

Rosyjska ideologia historyczna

Putin zamyka Memorial

Rosyjski sąd najwyższy nakazał likwidację stowarzyszenia Memorial. To kara za walkę o prawdę o zbrodniach bolszewickich sprzeczną z putinowską wizją „świetlanej przeszłości”

Wacław Radziwinowicz

Prokuratura generalna Rosji zarzuciła Memorialowi wielokrotne łamanie ustawy o tak zwanych agentach zagranicy. Tę kategorię prawną, która w praktyce jest synonimem bolszewickiego określenia „wróg ludu”, wprowadzono w 2012 r. jako narzędzie gnębienia wszystkiego, co niezależne. Władza samowolnie zalicza do „agentów” organizacje i obywateli, którzy zajmują się polityką – choćby ekologiczną, zdrowotną czy historyczną – a przy tym otrzymują pomoc materialną z zagranicy.

Memorial – „agent zagranicy”

Jako wroga ministerstwo sprawiedliwości napiętnowało Memorial już sześć lat temu. Od tego czasu działająca od 1989 r. organizacja była regularnie karana za rzekome łamanie rygorów narzucanych „agentom”. Władzom chodziło przede wszystkim o to, że stowarzyszenie nie opatrywało w należyty sposób wszystkich swych publikacji komunikatem ostrzegającym odbiorcę, że ma do czynienia z wytworem „agenta”.

W akcie oskarżenia, który prokuratura generalna jesienią skierowała do sądu najwyższego, stwierdzono, że oznaczenie wszystkich wityrn internetowych Memorialu jako



• Policjanci odkuwają mężczyznę, który przykuł się do słupa podczas protestu przeciwko zamknięciu Memorialu FOT. AP

„agenturalnych” nie wystarczy. Prokuratorzy uznali – choć ustawy tego nie nakazują – że formułą ostrzegającą, iż czytelnik czy słuchacz styka się z „wrogą” robotą, musi być opatrzona nawet najmniejsza wzmianka na tych wityrnach.

Przestępstwem okazało się też to, że Memorial na targach książki sprzedawał swoje publikacje sprzed 2012 r., na których ostrzeżenia o „agenturalności” wydawcy nie było. To, że sprzedawcy przystawiali w książkach odpowiednią pieczęć, zdaniem prokuratorów winy nie zmniejszało.

Podczas wtorkowej rozprawy stało się jasne, że te zarzuty to tylko pretekst, a powód likwidacji Memorialu, który nie znalazł się w akcie oskarżenia, jest zupełnie inny.

Prokurator Aleksiej Żafiarow zarzucił stowarzyszeniu, że „zamiast kultywować pamięć o naszej sławnej historii, każe się nam kajać za radziecką przeszłość”.

– Organizacja stanowi zagrożenie społeczne, bo spekuluje na temat represji politycznych, fałszuje pamięć historyczną, w tym o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, i tworzy kłamliwy obraz ZSRR jako państwa terrorystycznego – grzmiał prokurator, niepomny tego, że krwawy „czerwony terror” oficjalnie był jednym z fundamentów państwa bolszewików.

Sprawa zbrodni katyńskiej Wielką zasługą Memorialu, o czym na sali rozpraw mówili obrońcy, jest właśnie to, że jego ludzie skrupulatną pracą odsłaniają prawdę o prze-

szłości, o represjach stalinowskich, przywracają pamięć o pomordowanych. Zasłużyli się m.in. walką o sprawiedliwość dla ofiar zbrodni katyńskiej.

To jednak sprzeczne z ideologią putinowskiej Rosji, według której przeszłość kraju ma być czysta.

– Prokurator tu głosi, że Memorial fałszuje historię. Ale to nieprawda. Wymazanie Memorialu z historii kraju oznacza potwierdzenie niebezpiecznej reguły, że państwo, czerogółkolwiek by się dopuściło, zawsze ma rację, a patriotyzm oznacza bezwarunkowe podporządkowanie się władzy – mówił przed sądem adwokat Genri Reznik.

Sędzia Alla Nazarowa ogłosiła, że sąd nakazuje likwidację Memorialu.

Kiedy ogłaszała werdykt, widowie skandowali „Hańba! Hańba!”.

Przewodniczący Memorialu Jan Raczynski zapowiedział, że organizacja odwoła się od wyroku do kolegium sądu najwyższego, do sądu konstytucyjnego, a jeśli to nic nie da – do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Dziś przed moskiewskim sądem miejskim zakończył się proces Ośrodka Praw Człowieka „Memorial”. Prokuratura oskarża tę współdziałającą ze stowarzyszeniem Memorial organizację o ekstremizm i żąda, by i ona została zlikwidowana.

Po wtorkowym wyroku sądu najwyższego jasne jest, że i tym razem sędziowie zgodzą się z oskarżeniem.

• **Komentarze Adama Michnika i Wacława Radziwinowicza ► 2**

PORADNIK

Mediacje rodzinne ► 8

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Badania kosmosu

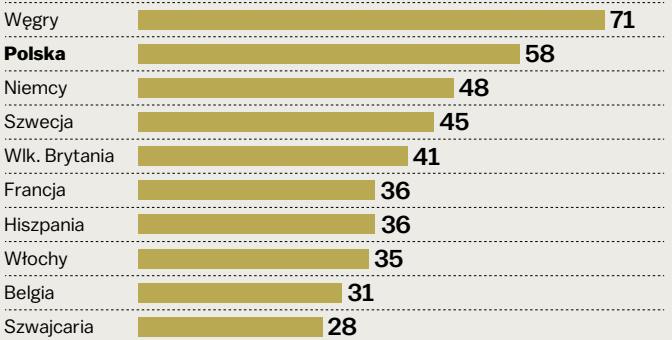
Teleskop Webba już leci

W podróż wyruszył najdroższy w dziejach teleskop Webba. Dzięki niemu zobaczymy, co się kryje w kosmicznych ciemnościach. Na swoje „miejsce parkingowe” oddalone od Ziemi o 1,5 mln km dotrze w styczniu. Ale nim to nastąpi, czeka go jeszcze wiele „punktów krytycznych”

► 18-19

Poparcie dla budowy muru na zewnętrznych granicach UE

Dane w proc.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: YOUNG DLA LENA

Imigracja

Kto chce muru

Spośród dziesięciu przebadanych krajów za budowę muru na zewnętrznych granicach UE są tylko Polacy i Węgrzy. Także Polacy i Węgrzy uważają, że imigrantów w Unii Europejskiej jest zbyt wielu.

Temat dnia ► 4-5

Adam
Michnik

Wasz trud nigdy nie będzie zapomniany

Kto palił książki, będzie palił ludzi – ta złowroga przestroga sformułowana została w połowie XIX w. przez Heinricha Heinego. Trawestując myśl wielkiego niemieckiego poety, można dziś rzec: kto morduje ludzką pamięć, ten może w przyszłości mordować ludzi.

Likwidacja Memoriału to symboliczna rehabilitacja Stalina i splunięcie na groby jego ofiar. Ofiarom okrutnego stalinowskiego terroru chce się teraz odebrać prawo do przyzwoitego nekrologu i uczciwego wspomnienia.

Moim przyjaciółom z Memoriału chcę powiedzieć, że nigdy wasz trud nie będzie zapomniany i zmarnowany. Wam należy się nasza pomoc, wdzięczność i szacunek. Rękopisy nie płoną – powiedział Michaił Bulhakow w nieśmiertelnej powieści „Mistrz i Małgorzata”. To, co stworzyliście, to jest zasiew prawdy. To będzie owocować uczciwym namysłem nad koszmarem gulagu, pamięcią o jego ofiarach, o losach Mandelsztama czy Babła, ale też o was, wskrzesicielach prawdy i nauczycielach godnego życia. W Polsce będziemy o was pamiętać, bo wam zawdzięczamy prawdę o zbrodni katyńskiej. Czekają nas jeszcze wiele wspólnych poczyni. Bądźmy razem. ●

Wacław
Radziwiłowicz

Egzekucja sumienia

Rok putinowskiej wielkiej czystki, w wyniku której Kreml rozgromił wszystko, co w Rosji opozycyjne, kończy się ponurym akordem. Sędziowie, likwidując na rozkaz Władimira Putina stowarzyszenie Memoriał, zabijają prawdę, zabijają sumienie Rosji, wyłączają społeczny system alarmowy.

Gromadka ludzi, którzy odważnie przez dekady nie pozwalali rodakom zapomnieć o stalinowskich zbrodniach ukrytych w tajdze, w masowych grobach, łagrach, była solą w oku przywódcy.

On domaga się przeszłości Rosji tylko świetlanej, wspaniałej, niepokalanej. Historyk Jurij Dmitrijew za odkrycie i opisanie miejsca masowych kaźni w Karelii został fałszywie oskarżony o pedofilię i wsadził najpierw na 13 lat do łagru, a w poniedziałek dodał mu jeszcze dwa lata. Tymczasem jego sąd najwyższy zabronił publikować nazwiska stalinowskich katów z NKWD.

Mundur, który prezydent sam nosił, ma być nieskazitelną.

Tak ma być, by naród mobilizował się wokół przywódcy, który coraz bardziej przypomina monarchę i uzurpuje sobie niepodzielną władzę także nad przeszłością. A dzięki temu – zgodnie z regułą Orwella – i nad przyszłością.

Likwidacja Memoriału zdradza złe intencje Putina. Czy on szykuje nam to, co swoim?

W lutym w Rosji wejdzie w życie państwowy regulamin-instrukcja „szybkiego” urządzania masowych grobów w „czasie wojny i pokoju”. Dla Kremla lepiej, by taki Dmitrijew i inni ludzie Memoriału nie przypominali obywatelom, z czym to się może i powinno im kojarzyć. ●

Naszej Koleżance,

Agnieszce Rudzińskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach, po stracie

Taty

składają

koleżanki i koledzy z Aion Bank i Vodeno

www.nekrolog.wyborcza.pl/34148991

USA

Mały orangutan, dziecko Menari



FOT. AUDUBON ZOO / AP

Dwunastoletnia orangutanka Menari urodziła w zoo w Nowym Orleanie widoczne na zdjęciu dziecko w wigilię. Niestety, tylko jedno. Drugi płód zmarł w jej brzuchu. Do pomocy sprowadzono neonatologów, którzy na co dzień pomagają noworodkom. Orangutany sumatrańskie są gatunkiem krytycznie zagrożonym. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

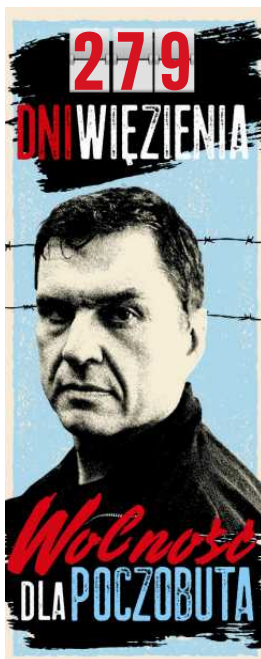
Koronawirus na świecie

144

MLN

Tyle przypadków zakażenia koronawirusem na świecie potwierdzono 27 grudnia. To rekord pandemii. Dotychczas nie przekroczono 1 mln

► Wyborcza.pl



David Sirota

Od porażki w polityce do filmu o porażce

Czuję się, jakby w kierunku Ziemi leciał meteor, ale nikogo by to nie obchodziło – tak brzmiało zdanie Davida Siroty, z którego wyłoniła się czarna komedia Adama McKaya „Nie patrz w górę”.

Jako dziennikarz śledczy, publicysta i współautor kampanii politycznych Sirota poświęcił ponad dekadę, usiłując przekonać opinię publiczną, że świat zmierza w złym kierunku. W swoich książkach analizował powiązania między decyzjami amerykańskiej administracji a interesami najbogatszych obywateli, przestrzegał przed wzbierającym populizmem i wskazywał, jak popkultura kształtuje realne strategie polityczne.

Wszystkie te wątki można odnaleźć w filmie McKaya. Ale jego sednem jest inny problem: katastrofa klimatyczna. – Znam Adama od lat. Po premierze „Vice” powiedział mi: musisz zrobić film o klimacie – opowiadał Sirota. – Ale nie postapokalipsę w stylu „Mad Maxa”, potrzebujemy czegoś innego.



FOT. ROBIN MARCHANT/GETTY IMAGES

Nad historią astronomów usiłujących zaalarmować ludzkość, że za pół roku zginą od uderzenia komety, Sirota i McKay pracowali razem. W międzyczasie Sirota – przekonany, że film nigdy nie powstanie – zdążył przegrać kampanię prezydencką Berniego Sandersa, przy której pracował jako doradca i autor przemówień.

Pół roku później na planie „Nie patrz w górę” padł pierwszy klaps. Półtora roku później scenariusz McKaya i Siroty zdobył nominację do nagrody amerykańskich krytyków filmowych, a film stał się przebojem. I jeśli wierzyć oscarowym przepowiedniom, to dopiero początek. ●

Emilia Dłużewska
Czytaj też ► 16-17

„Wyborcza” poleca

Wyborcza TV

Seriale na 2022 rok

„Władca pierścieni”, kolejne sezony „The Crown” i „Stranger Things” czy „Behawiorysta”? Przedstawiamy najgorętsze serialowe premiery nadchodzącego roku. Polecamy także program „Harry Potter – 20. rocznica: Powrót do Hogwartu”. **Czytaj – w piątek**



Poradnik

Zagraniczny spadek

Dziedzicząc majątek po krewnym z zagranicy, musimy się liczyć z tym, że ze schedy sporo oddamy. W niektórych przypadkach daninę trzeba będzie zapłacić dwa razy – raz za granicą, a drugi raz w Polsce.

Czytaj – jutro

Europa walczy z omikronem

Irlandia Północna zakazuje imprez tanecznych, Francja – picia podczas koncertów i jedzenia w kinach, Niemcy zamykają stadiony dla widzów. To reakcje na wysoką zaraźliwość nowego wariantu koronawirusa – omikronu.

**Stanisław Skarżyński
Bartosz Hlebowicz
Piotr Moszyński
Tomasz Jakubowski**

Minister zdrowia Wielkiej Brytanii Sajid Javid oznajmił, że przed Nowym Rokiem w Anglii nie wejdą w życie żadne dodatkowe obostrzenia. Natomiast Szkocja, Walia i Irlandia Północna postanowiły pójść zupełnie inną drogą.

– Nie będzie nowych ograniczeń przed Nowym Rokiem. Zalecamy, by zachować ostrożność, robić testy antygenowe, kiedy to potrzebne, świętować na zewnątrz, jeśli to możliwe, wietrzyć pomieszczenia zamknięte – mówił w poniedziałek minister zdrowia Sajid Javid.

Zapowiedział, że po Nowym Roku rząd znów przyjrzy się danym o liczbie zakażeń, hospitalizacji i zgonów z powodu COVID-19.

– Zdecydujemy wówczas, czy potrzebne są ograniczenia – stwierdził.

Tym samym w Anglii wszystko pozostaje otwarte bez ograniczeń – przywrócony jest tylko obowiązek noszenia maseczek w przestrzeni zamkniętej, okazania negatywnego wyniku testu antygenowego lub dowodu kompletu szczepień przed wejściem do klubu nocnego czy na duże imprezy kulturalne bądź sportowe.

Dla Polaków planujących powrót po świętach ważne jest, że nie zmieniono reguł dla podróżnych. Nadal warunkiem przekroczenia granicy lub wejścia na pokład samolotu do Wielkiej Brytanii jest posiadanie negatywnego wyniku testu antygenowego lub PCR, a po przyjeździe trzeba się izolować do czasu otrzymania negatywnego wyniku testu z certyfikowanego laboratorium.

Belfast bez imprez tanecznych

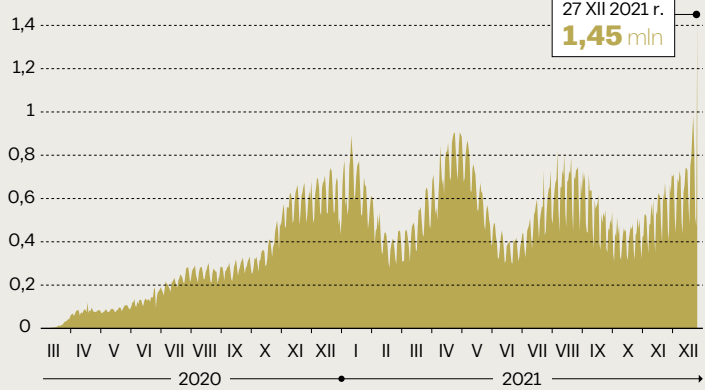
Zupełnie inną drogę niż Anglia wybrały rządy pozostałych krajów Zjednoczonego Królestwa.

W Walii 28 grudnia zamknięte zostaną kluby nocne. Od 26 zaś w pubach przywrócono obowiązek obsługi przy stolikach, wydarzenia sportowe odbywają się bez widzów, znów obowiązuje nakaz zachowania dwóch metrów odstępu i zasada, że gastronomia nie może obsługiwać grup większych niż sześć osób. Organizatorzy wydarzeń społeczno-kulturalnych muszą ograniczyć je do 50 osób na zewnątrz i 30 w przestrzeni za-



Dzienna liczba nowych przypadków COVID-19 na świecie

Dane w mln



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: OUR WORLD IN DATA

mkniętej. Z zasad tych wyłączono śluby i wesela oraz pogrzeby.

Jednocześnie złagodzone zostały zasady dla w pełni zaszczepionych osób, które weszły w kontakt z osobą zakażoną – zamiast samoizolacji mogą one wykonywać codzienne testy w kierunku koronawirusa, a izolować się muszą dopiero w przypadku wyniku potwierdzającego zakażenie.

W Szkocji, gdzie w poniedziałek poinformowano o najwyższej liczbie zakażeń od początku pandemii, od 27 grudnia do co najmniej 11 stycznia obowiązywać będzie nakaz zachowania metra odstępu od innych w placówkach gastronomicznych oraz obiektach sportowych i kulturalnych. Lokale serwujące alkohol muszą przejść na obsługę stolikową. Na trzy tygodnie zamknięto kluby nocne – choć mogą działać, jeśli przekształcają się w bary ze stolikami.

Władze Irlandii Północnej zakazały imprez tanecznych (z wyjątkiem wesel), przywrócono też wymogi obsługi stolikowej. W pubie, teatrze czy restauracji może przebywać nie wię-

cej niż sześć osób, spotykać się mogą członkowie nie więcej niż trzech gospodarstw domowych, zaś w miejscach pracy należy zachować odstęp dwóch metrów.

Niemcy: Wydarzenia sportowe bez widzów

W związku z rosnącą liczbą przypadków wariantu omikron w niemieckich landach wprowadzono nowe ograniczenia dotyczące kontaktów. Po raz pierwszy obejmują także ozdrowieńców i zaszczepionych.

Restrykcje podjęte przez rząd federalny i władze landów potrwają do połowy stycznia. W spotkaniach w prywatnych lokalach będzie mogło uczestniczyć maksymalnie 10 osób. Kluby, puby i dyskoteki pozostaną zamknięte. Organizowane w halach i na stadionach wydarzenia sportowe będą odbywać się bez udziału publiczności.

Dodatkowe obostrzenia wprowadziły poszczególne landy. Jak podaje serwis Dw.com, w Meklemburgii-Pomorz Przednim kina, teatry, muzea, kryte ogrody zoologiczne, base-

ny i inne obiekty rekreacyjne pozostaną zamknięte. Do tej pory ograniczenia te obowiązywały tylko w centralnej i we wschodniej części landu.

W Brandenburgii osoby zaszczepione i wyleczone podlegają co najmniej do 11 stycznia ograniczeniom kontaktów: zarówno w pomieszczeniach, jak i na zewnątrz; górna granica wynosi 10 osób. Jeśli jednak ktoś w gospodarstwie domowym jest niezaszczepiony, obowiązują inne zasady: w prywatnym spotkaniu mogą uczestniczyć tylko dwie osoby z innego gospodarstwa. Podobnie jest w Dolnej Saksonii.

W Badenii-Wirtembergii wprowadzono zakaz wychodzenia z domu od godz. 22.30 do 5. W sylwestra godzina policyjna zaczyna obowiązywać dopiero od godz. 1.

Nowy Rok Niemcy świętować będą bez publicznych fajerwerków – pokazy zostały odwołane.

21,7 miliona osób (26,2 proc. ludności) nie zostało jeszcze w Niemczech zaszczepionych. W Bundestagu toczy się dyskusja o obowiązku szczepień. Decyzję w tej sprawie podjęto już wobec pracowników szpitali i domów opieki – do 15 marca wszystkie osoby zatrudnione w tych obszarach muszą udowodnić, że zostały w pełni zaszczepione.

Francuzi zakazują jedzenia w kinach

Z powodu omikronu i restrykcji 8 mln Włochów odwołało wyjazdy na święta. Kraj omijają też coraz liczniej zagraniczni turyści, zazwyczaj szalejący o tej porze roku we włoskich Alpach.

Od kilku dni we Włoszech, by wejść na stok czy do pubu, nie wystarcza już negatywny wynik testu: potrzebny jest certyfikat szczepienia.

W połowie grudnia rząd wprowadził obowiązkowe testy i kwarantannę dla przyjezdnych nieposiadających zielonej przepustki (certyfikatu zaszczepienia). 24 grudnia wszedł w życie dekret nakazujący 10-dniową kwarantannę dla turystów, których testy wykazały obecność infekcji.

„Wzrost liczby infekcji sugeruje niestety, że restrykcje dla turystów z zagranicy zostaną zaostrożone – przyznaje cytowany w „La Stampa” Stefano Daverio, właściciel czterech hoteli w Sauze przy granicy z Francją. W sumie mogą one pomieścić 250 osób, obecnie zajęta jest w nich zaledwie jedna trzecia pokoi.

Także we Francji władze wprowadzają dodatkowe obostrzenia. W najbliższych dniach ma zostać przywrócony obowiązek noszenia masek ochronnych w centrach miast. Zakazano też picia i jedzenia podczas imprez sportowych i kulturalnych (także w kinach) oraz w środkach transportu zbiorowego.

W pierwszych dniach stycznia zostanie wprowadzony – wszędzie, gdzie to możliwe – obowiązek świadczenia pracy zdalnie przez co najmniej trzy dni w tygodniu. Chodzi oczywiście o unikanie gromadzenia się ludzi w zakładach pracy, które potencjalnie mogłyby się stać źródłami rozprzestrzenienia się koronawirusa w wersji omikron na dużą skalę. ●

W PONIEDZIAŁEK I WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Co się zmieni w 2022 roku

- O ile wzrosną ceny jedzenia, utrzymania mieszkańców, wyjazdów...
- Jak „Polski Ład” zmieni podatki, emerytury, ulgi dla rodzin

**SPECJALNE
DODATKI**



Migracja do Unii Europejskiej

Co Europejczycy myślą o migrantach

Polacy nie uważają, żeby imigrantów było w Polsce za dużo. Ale w całej Unii – to już co innego.

Jarosław Kopec

Na zlecenie LENA (konsorcjum europejskich gazet, w którego skład wchodzi „Wyborcza”, a także m.in. „El Pais”, „La Repubblica”, „Die Welt” i „Le Figaro”) firma badawcza YouGov przeprowadziła 2-14 grudnia sondaż w 10 europejskich krajach. Łącznie przepytano prawie 12,5 tys. osób. Pytania dotyczyły stosunku do imigracji.

Wnioski z badania są tylko pozornie proste:

1. Inaczej patrzą na imigrację i związane z nią problemy kraje „tranzytowe”, czyli Węgry i Polska, a inaczej kraje „docelowe” – głównie na zachodzie Europy.
2. Postawy wobec migrantów i ewentualnych niebezpieczeństw, które wynikają z dużej migracji, wcale nie są jednoznaczne.

U mnie jest OK, ale w tej Unii...

– Społeczeństwa całej Europy, z wyjątkiem Europy Wschodniej, uważają, że imigracja do ich państw jest zbyt wysoka – podsumowuje wyniki badań Patrick English, kierownik badań z YouGov. – Tymczasem w Europie Wschodniej sądzi tak tylko około 1/3 respondentów. Ta dysproporcja oddaje typowe zróżnicowanie pomiędzy krajami „wysyłającymi” i „odbierającymi” migrantów.

Polacy i Węgrzy znacznie rzadziej uważają, że nadmierna jest imigracja do ich krajów. Sądzą jednak, że zbyt wielu migrantów dociera do całej Unii Europejskiej. Odwrotne proporcje odpowiedzi widzimy przede wszystkim we Włoszech, ale też w Hiszpanii, Szwecji czy Niemczech.

W budowaniu postaw wobec imigracji w Polsce rolę może odgrywać też rządowa propaganda, która przedstawia migrantów jako potencjalnych przestępców i terrorystów. Jednocześnie jednak Polacy bezpośrednio nie doświadczają negatywnych skutków migracji na istotną skalę. Stąd mogą mieć inne spojrzenie na zagrożenia dla Polski i dla całej UE.

Kto się boi migrantów, a kto nie

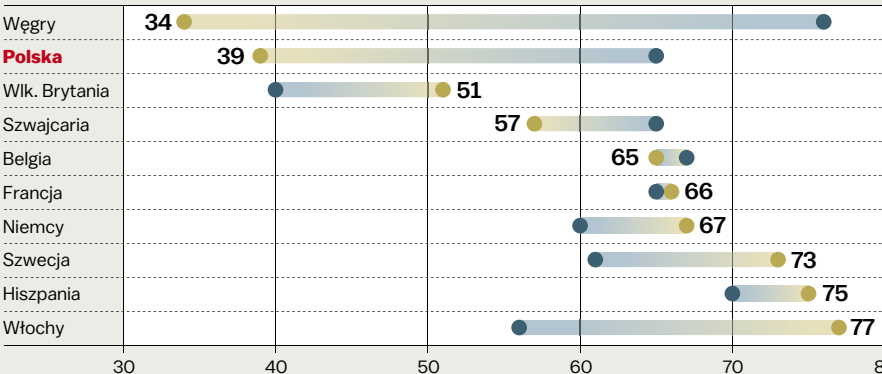
W Zjednoczonym Królestwie, Hiszpanii, Szwajcarii i Polsce po 39-41 proc. uważa, że imigranci chcą się integrować w ich krajach. Odpowiedzi przeczące są podobnie częste, a wiele osób – 20-23 proc. – nie ma zdania.

Rzadziej o tym, że imigranci chcą się integrować, przekonani są Niemcy, Francuzi, Szwedzi czy Belgowie. Wyjątkowo negatywnie oceniają chęć integracji imigrantów Włosi i Węgrzy.

Kiedy patrzymy na te dane, rozróżnienie na kraje „tranzytowe” i „docelowe” nie wydaje się już wystarczającą odpowiedzią. Na przykład odpowiedzi z Włoch i Zjednoczonego Królestwa – a oba te kraje są raczej „docelowymi” – mają zupełnie odwrotne proporcje. W przypadku Włoch, ale też Niemiec możemy więc szukać przyczyn niższej oceny chęci

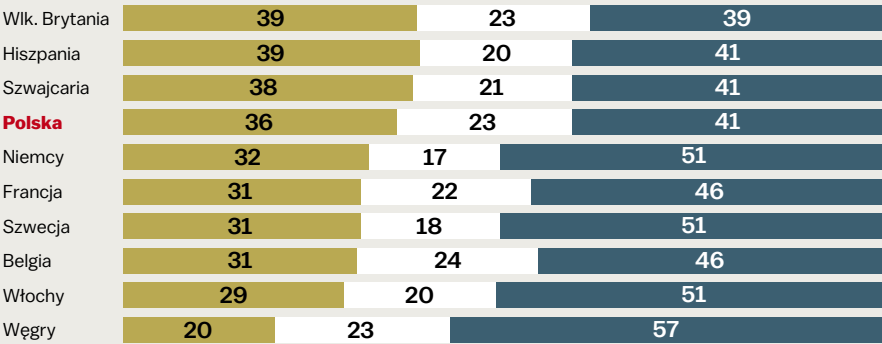
Odsetek osób, według których w ciągu ostatnich 10 lat zbyt wielu migrantów przybyło do UE i do ich kraju

Dane w proc. do mojego kraju do Unii Europejskiej



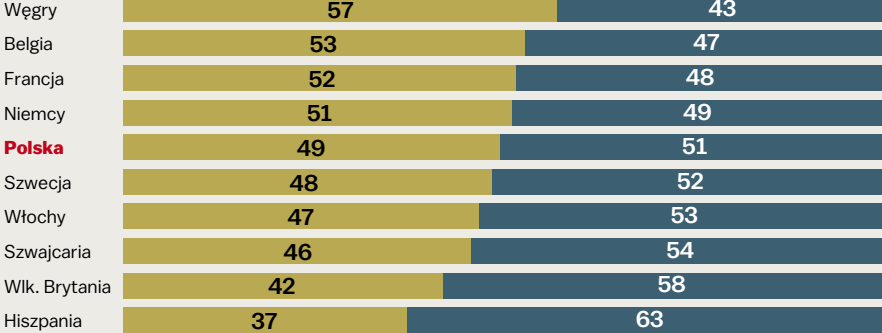
Czy imigranci w twoim kraju chcą się integrować?

Dane w proc. Tak Nie wiem Nie



Czy imigracja jest zagrożeniem dla twojej tożsamości europejskiej lub narodowej?

Dane w proc. Tak Nie



Którymi z zagrożeń związanych z migracją przejmujesz się najbardziej

Dane w proc.

	Niemcy	Francja	Wlk. Brytania	Włochy	Polska	Węgry
Wzrost przestępczości	52	37	26	53	47	57
Wzrost ryzyka ataków terrorystycznych	33	40	34	30	46	54
Nietolerancja religijna	38	35	23	29	37	34
Nietolerancja kulturowa	31	24	25	30	34	28
Odrzucenie wartości demokratycznych	33	27	11	16	12	16
Wzrost popytu na usługi publiczne	11	18	40	16	12	10
Wzrost popytu na mieszkania	23	16	39	13	11	12
Rywalizacja o pracę	5	10	7	17	13	11
Wpływ na płace	6	9	7	12	13	17

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: YOUNG DLA LENA

migrantów do integracji nie tylko w roli, jaką odgrywają w systemie migracji (jako „odbiorcy”), ale też w gwałtownym przebiegu kryzysu migracyjnego z lat 2015-16.

To podczas tamtego kryzysu grecki premier Aleksis Tsipras apelował do członków Unii Europejskiej, by solidarnie wsparli Grecję w poradeniu sobie z dużą liczbą imigrantów. W podobnej sytuacji byli Włosi. Toczyły się rozmowy na temat przyjmowania kwot uchodźców przez państwa członkowskie, a na Węgrzech podjęto decyzję o budowie ogrodzenia na granicy z Serbią. Niemcy z kolei w latach 2015-16 przyjęły ponad milion poszukujących azylu migrantów, co dało polityczne paliwo populistycznej skrajnej prawicy.

Pomysł, żeby na zewnętrznych granicach UE zbudować mur lub ogrodzenie, popiera 58 proc. Polaków

To, że na Węgrzech i we Włoszech przeważa przekonanie, że imigranci nie chcą się integrować, może być echem między innymi tamtych wydarzeń. Z uwagi na skalę tamtej migracji Włochy – obok Grecji – znalazły się w największym zagrożeniu. Biuro ONZ ds. uchodźców ostrzegało nawet, że Grecji grozi z tego powodu kryzys humanitarny. Niemcy wzięły na siebie bardzo dużą kwotę migrantów, a tymczasem Zjednoczone Królestwo i Hiszpania były tamtym kryzysem dotknięte w mniejszym stopniu.

Zagrożenie dla tożsamości

Najwięcej obaw związanych z zagrożeniem ze strony migracji dla tożsamości europejskiej czy narodowej zadeklarowali Węgrzy. O podobnych obawach często wspominali też Belgowie, Francuzi i Niemcy.

Dla porównania, w Hiszpanii czy Zjednoczonym Królestwie, czyli w krajach, które historycznie miały wiele kontaktów z innymi kulturami, choć przeważnie w ponurych okolicznościach kolonialnych, i które nie zostały jednocześnie najsilniej dotknięte skutkami kryzysu z 2015 r., te obawy są znacznie rzadsze.

Ale już Francuzi – kolejne społeczeństwo dawniej kolonialne, które przyjęło wielu mieszkańców swoich dawnych kolonii do kraju – są już bardziej przełknięci, że ich tożsamość może za sprawą migracji ucierpieć.

Polak i Węgier za murem

Gdy polski rząd opowiadał o planach budowy muru na granicy z Białorusią, ankietarzy YouGov pytali o stosunek do podobnych ogrodzeń w 10 badanych krajach. Przekraczające 50 proc. poparcie dla takich propozycji zanotowali tylko na Węgrzech i w Polsce.

Pomysł, żeby na zewnętrznych granicach UE zbudować mur lub ogrodzenie, popiera 71 proc. Węgrów i 58 proc. Polaków. ●

Migracja do Unii Europejskiej

Teoria „wielkiej wymiany” kontra potrzeby gospodarki

Migracja napędza kampanie wyborcze w Europie

Francja: ofensywa teorii „wielkiej wymiany”

Teoretycznie Francuzi nie mają tak dużych problemów z migracją jak ich sąsiedzi. Odsetek migrantów sięga ok. 13 proc. (a np. w Niemczech – 16 proc.) i w ciągu ostatniej dekady wzrósł nieznacznie. W kraju praktycznie nie toczy się debata na temat tego, czy dobrze przemyślana polityka migracyjna mogłaby pomóc francuskiej gospodarce. Migranci są postrzegani jako zagrożenie. Liczący się w walce o fotel prezydencki publicysta Éric Zemmour publicznie głosi teorie rasistowskie i spiskowe, wedle których imigracja ma służyć „wielkiej wymianie populacji”, co doprowadzi do zdominowania chrześcijańskich Francuzów przez muzułmańskich przybyszów.

Hasła te trafiają na podatny grunt. Według ostatnich sondaży aż ponad 60 proc. Francuzów wierzy w to, że sytuacja, w której w niedalekiej przyszłości muzułmanie będą stanowić większość populacji w kraju, jest możliwa.

Na Zemmoura gotowych jest głosować ok. 12 proc. Francuzów. To dużo, bo mający największe poparcie urzędujący prezydent Emmanuel Macron notuje w sondażach ok. 20 proc. poparcia.

Tradycyjnie przeciwna migracji jest również Marine Le Pen (na razie notuje ok. 16-procentowe poparcie), a antyimigranckie postulaty mają wpływ na całą klasę polityczną. Np. jeden z kandydatów ubiegających się o nominację Republikanów (którą ostatecznie otrzymała Valérie Pécresse) opowiedział się za trzyletnim moratorium na wypuszczanie migrantów. Za wyhamowaniem migracji opowiada się również sam Ma-

cron. Politolodzy łączą ten trend z upadkiem lewicy, która konsekwentnie traci poparcie. Jedynymi liczącymi się kandydatami, którzy nie przedstawiają migracji jako zagrożenia, są walcząca dopiero o nominację socjalistów burmistrz Paryża Anne Hidalgo oraz Jean Luc Melenchon, który jednak na razie ma niewielkie szanse na wejście do drugiej rundy kwietniowych wyborów.

Węgry: gra o „tożsamość”

Migracja jest przez premiera Viktora Orbána od sześciu lat przedstawiana wyłącznie w negatywnym świetle. W 2015 r. węgierscy spin doktorzy gorączkowo szukali sposobu, jak ratować dolującą popularność rządzącego Fideszu. Po entuzjazmie, jaki zapanował wokół partii Orbána po wygranych rok wcześniej wyborach, nie było już śladu. Fidesz w ciągu roku przegrał trzy razy z rzędu wybory uzupełniające, stracił większość konstytucyjną, a jego poparcie z powodu skandali korupcyjnych spadło o 10 punktów procentowych – do 25 proc.

Stratedzy Fideszu opierali od lat kampanie na osobie Orbána, przedstawiając go jako męża opatrznosciowego Węgrów, broniącego ich przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Trzeba jednak najpierw tego wroga znaleźć, a w 2015 r. szło to opornie. Węgrów nie porywały wtedy już zużyte hasła o tym, że jedynie Orbán stanowi odpór przed lewicą i liberalami, które były skuteczne w 2010 r., gdy obejmował rządy. I wtedy w sztabie Fideszu dostrzeżono ratunek: temat uchodźców.

Migranci napływali do kraju niemal od początku 2015 r.,

ale szczyt kryzysu przypadł na wrzesień, gdy kilkaset tysięcy osób próbowało się dostać m.in. z ogarniętej wojną Syrii przez Węgry na zachód. Władze umożliwiły to, dbając jednak wcześniej o medialną oprawę całego przedsięwzięcia. W kraju pojawiły się rządowe billboardy „wzywające” migrantów do respektowania węgierskiego prawa i „niezabierania” Węgom pracy. Sami migranci nie mieli szans, by przyjąć ten przekaz, ponieważ wszystkie komunikaty były wyłącznie w języku węgierskim.

We Francji i na Węgrzech w pierwszej połowie przyszłego roku odbędą się wybory, w których temat migracji odegra kluczową rolę. Z kolei najludniejszy kraj UE, Niemcy, ma już wybory za sobą - i liberalizuje prawo imigracyjne

Kampania okazała się strzałem w dziesiątkę. Choć przez Węgry w parę tygodni przeszło kilkaset tysięcy migrantów, to rządowe media długo przypominały obrażki tłumów znad granicy i przepelnionego dworca w Budapeszcie. Z sondaży wynikało, że Węgrzy zaczęli poważnie obawiać się uchodźców (choć w kraju już ich dawno nie było).

Odtąd w każdej kolejnej kampanii wyborczej Fideszu pojawiał się motyw migracji. Często odgrywał rolę pierwszoplanową, jak

wtedy, gdy rządzący straszili fotomontażami, na których przywódcy opozycji tną płot na granicy z Serbią i wpuszczają migrantów. Później ludzie Orbána o przygotowywanie tajemnego planu sprowadzenia do kraju miliona uchodźców oskarżyły Unię Europejską, a jeszcze później – filantropa George’a Sorosa. Często tak formułowane zarzuty przenikały się wzajemnie, tak by Węgier zrozumiał, przed czym Orbán go broni: zepsutymi eurokratami z Brukseli, złowrogim Sorosem i sprzedajną opozycją.

Temat migracji występuje również w obecnej kampanii Fideszu przed zaplanowanymi na wiosnę wyborami do parlamentu. Ministrowie Orbána oraz główna kandydatka do fotela prezydenta przekonują, że podczas wyborów gra toczy się o to, czy Węgry zachowają swoją chrześcijańską tożsamość, czy też zostaną zatopione przez muzułmańską falę.

Niemcy: potrzeba rąk do pracy

Niemcy wciąż mają w pamięci kryzys z 2015 r., gdy niemal bez kontroli do kraju wjechało ok. miliona migrantów. Mimo początkowego optymizmu i docenienia humanitarnej decyzji kanclerz Merkel szybko zaczęły się problemy. Punktem zwrotnym okazała się sylwestrowa noc na ulicach w Kolonii z 2015 r., gdy setki kobiet było molestowanych oraz okradzionych przez młodych mężczyzn głównie z Afryki Północnej. Spowodowało to wzrost niechęci wobec imigracji. Zwłaszcza że wciąż obcokrajowcy nieposiadający uregulowanego statusu pobytu są nadreprezentowani w statystykach kryminalnych.

Rząd Angeli Merkel ograniczył w kolejnych latach przyjmowanie azylantów. Po rekordowym 2016 r., gdy azyl dostało ponad ćwierć miliona obcokrajowców, w 2020 r. liczba ta spadła do 37 tys. (a do połowy tego roku wyniosła 11 tys.). Merkel powiedziała w szczycie kryzysu migracyjnego: „Uda nam się”. Wielu Niemców uznało już wtedy, że to zapowiedzi na wyrost.

Z drugiej strony istnieje w Niemczech silna część społeczeństwa obywatelskiego, która opowiada się za przyjęciem zarówno uchodźców, jak i migrantów zarobkowych, bez których gospodarka sobie nie poradzi. To w dużej mierze wyborcy partii, które po październikowych wyborach rządzą Niemcami.

Socjaldemokraci, liberalowie i Zieloni zapisali w umowie koalicyjnej, że złagodzą wymogi dla imigrantów chcących otrzymać obywatelstwo. O niemiecki paszport będzie można się ubiegać już po pięciu latach (obecnie po ośmiu). W szczególnych przypadkach, wskazujących na „wyjątkową zdolność do integracji”, okres ten może być skrócony do trzech lat. Koalicja chce, aby do imigrantów mogli dołączać małżonkowie, i to bez konieczności wykazania władania językiem niemieckim, jak obecnie nakazują przepisy.

Zmiany popierają także liberalowie z FDP, najbardziej zachowawczy w tej kwestii spośród koalicjantów. Uważają, że Niemcy będą potrzebować coraz więcej rąk do pracy. Kładą jednak nacisk na skuteczniejszą integrację, wskazując, że spośród tych, którzy po 2015 r. dostali azyl lub prawo pobytu, pracuje mniej niż połowa. ● **Michał Kokot**

I Ns 135/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie toczy się postępowanie w wniosk Teresy Glowackiej o zasiedzenie nieruchomości położonej w Zaradowiskach 12 numery działek: 232 i 233, dla których była prowadzona dawna księga wieczysta o oznaczeniu „Tom I Karta14”. Sąd wzywa do udziału w sprawie w charakterze uczestników postępowania spadkobierców Władysława Trojanowskiego - bliższe dane nieznanne - ostatniego znanego właściciela tej nieruchomości, aby w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie, gdyż w przeciwnym razie postępowanie będzie się toczyć bez ich udziału.

OGŁOSZENIE 34148896

W Sądzie Rejonowym Gdańsk - Południe

w Gdańsku toczy się pod sygn. XII Ns 344/21 postępowanie w sprawie z wniosku Alicji Husarz o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Grażynie Miłobędzkiej, zmarłej 12.02.2021 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsk przy ul. Szuwały 1A/8. Sąd wzywa spadkobierców Grażyny Miłobędzkiej, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34148896

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Zabrzu

pod sygn. akt I Ns 478/21 toczy się sprawa z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości w Zabrzu przy ul. Kotarbińskiego 10 o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Izabeli Emilii Kapuścińskiej, córce Kazimierza i Marianny, zmarłej 6 grudnia 2017 roku w Jastrzębiu-Zdroju, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu. W skład spadku wchodzi prawo odrębnej własności lokali mieszkalnych położonych w Zabrzu przy ul. Kotarbińskiego 10 lok 14 i 15.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34148890

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Gdańsk – Południe w Gdańsku toczy się pod sygn. XII Ns 729/19 postępowanie w sprawie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Chelmu” o stwierdzenie nabycia spadku po: Teresie Halinie Rogalskiej, zmarłej w dniu 27.03.2018 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku przy ul. Kopecckiego 2/26 oraz po Mirosławie Kazimierzu Rogalskim, zmarłym w dniu 27.07.2016 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku przy ul. Kopecckiego 2/26.

Sąd wzywa spadkobierców Teresy Haliny Rogalskiej oraz Mirosława Kazimierza Rogalskiego, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34148914

NA SPRZEDAŻ

PAŁAC WALLENBERG-PACHALYCH WE WROCŁAWIU

GEO, Mieszkanie i Dom Sp. z o.o. ma do zaoferowania na sprzedaż nieruchomość znajdującą się w centrum Wrocławia, przy ulicy Szajnochy 10 – zabytkowy Pałac Wallenberg-Pachalych autorstwa Carla Gottharda Langhansa, wzniesiony w XVIII w.



OCZEKIWANA CENA 18.000.000 – 22.000.000 PLN netto

Po więcej informacji zapraszamy do kontaktu pod numerem telefonu 696 029 058

Propozycja sprzedaży ważna do 31.01.2022 r.

Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu k.c. lecz zaproszenie do rokowań

Zastrzegamy sobie prawo do wyboru oferenta, jak i prowadzenia negocjacji

REKLAMA 34148493

Gra o polityczną przyszłość

– W ciągu pół roku, roku przekonamy się, czy to początek postprezydenta Dudy, który chce odgrywać dużą polityczną rolę, czy weto było po prostu reakcją tchórza, który się przestraszył, że Biden nie będzie go przyjmował.

ROZMOWA Z
LUDWIKIEM DORNEM,
byłym marszałkiem Sejmu

AGNIESZKA KUBLIK: Mnie się wydawało, że prezydent ustawy „lex TVN” nie zawetuje, bo ani wolność słowa, ani przestrzeganie konstytucji to nie są dla niego argumenty. Dlaczego to zrobił?

LUDWIK DORN: Z powodu dbałości o siebie. Próbuje wyjaśnić działania zarówno pana prezesa Kaczyńskiego, jak i pana prezydenta, stawiam dwie hipotezy – mocno zwariowaną i bardziej zrjonalizowaną.

Zwariowaną?

– Tak. Jest taka, że była to ustawka między panem prezesem Kaczyńskim a panem prezydentem Dudą polegająca na tym, że pan prezes Kaczyński zorientował się, iż z powodu stanowiska administracji Stanów Zjednoczonych „lex TVN” nie przejdzie, bo będzie miał niesłychanie negatywne konsekwencje dla Polski. I znaczna część wyborców zareaguje bardzo negatywnie, także jakaś część dotychczasowych wyborców PiS. Więc trzeba to było jakoś zakończyć.

A być może po senackim wecie Amerykanie cisnęli, przekazując to panu prezydentowi Dudzie mniej więcej tak: rzecz nie jest zakończona, ustawa skierowana przeciw naszej inwestycji jest w stanie zawieszenia, a my chcemy mieć pewność, zatem zakończcie to raz a dobrze, miejmy to z głowy.

Szybko więc przegłosowano w Sejmie odrzucenie poprawek Senatu, a prezydent ustawę zawetował. To jest hipoteza wariacka, ale nie mogę jej wykluczyć.

Mówi pan „ustawka”, a podobno Duda z Kaczyńskim nie rozmawiają.

– Ale zawsze są jakieś inne kanały komunikacji, rozmowy na zasadzie: załatwmy to, mnie zależy, tobie zależy.

To dlaczego to „wariacka” hipoteza?

– Dlatego że z tą hipotezą związane są mocne założenia, że i pan Kaczyński, i pan Duda w głębi duszy są państwowcami. A to są założenia mocno bezpodstawne.

Mocno.

– No tak. Ja nie wykluczam tej hipotezy, ale jej prawdopodobieństwo jest niesłychanie nikle.

A druga hipoteza?

– Racjonalna, następująca: w przypadku pana Kaczyńskiego chodziło po prostu o strach. Z ostatnich przecieków z Nowogrodzkiej słyhać, że prezes PiS się boi, że mówi swojemu otoczeniu i także otoczeniu Dudy, że jak oni, czyli opozycja, wygrają wybory, to nas posadzą. W związku z tym likwidacja TVN to jest jedyne, co nam pozostało, żebyśmy mieli pewną nadzieję na wygranie wyborów i żeby nas nie posadzi- li. No i to ma jakiś sens.

Ale atak na TVN mógłby zdemobilizować część wyborców PiS i zmobilizować wyborców opozycji.

– Ja tak uważam, ale czy tak uważa pan Kaczyński? Gdy obserwuję jego działania, nie tylko związane z TVN, to oceniam, że jego



• Demonstracja na Rynku w Krakowie przeciwko „lex TVN” i w obronie wolnych mediów, 19 grudnia 2021 r. FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ruchy są poza granicą racjonalności, zresztą parokrotnie to już mówiłem.

Natomiast niezależnie od tego, czy pan Kaczyński przeprowadzał takie rozumowanie, czy nie, to perspektywa – nazwijmy ją – więzienna jest perspektywą Beaty Szydło, Jarosława Kaczyńskiego, Mariusza Kamińskiego, Mateusza Morawieckiego, ale nie Andrzeja Dudy. Jakkolwiek by liczyć, nie będzie większości na akt oskarżenia, na pociągnięcie go przed Trybunał Stanu.

Natomiast proszę spojrzeć na tę sytuację ze współczynnikiem humanistycznym Floriana Znanieckiego, czyli tak, jak patrzy przedmiot naszych badawczych zainteresowań. Nie przypisywać mu nic, tylko zastanowić się, w jakiej jest sytuacji, jaki ma aparat poznawczy, jakie ma dążenia, lęki, nadzieje, czego chce, do czego będzie dążył.

Do czego Duda może dążyć?

– Kończy mu się druga kadencja, jest politykiem w młodo-średnim wieku...

Rocznik 1972, ma dziś 49 lat.

– Więc co będzie robił w życiu po dwóch kadencjach prezydenckich? To jest podstawowy problem.

Aleksander Kwaśniewski powiedział, cytując zresztą jakiegoś polityka, że dla niego koniec kadencji oznaczał mieszkankę wielkiej ulgi i wielkiej frustracji.

Lech Kaczyński nie żyje. Lech Wałęsa to przypadek szczególny, nieporównywalny z nikim. Mamy Bronisława Komorowskiego i Aleksandra Kwaśniewskiego. Jeśli chodzi o Bronisława Komorowskiego, to jest postacią bez znaczenia. Bryndza, bida z nędzą. Nic nie znaczy, chyba nie ma żadnych dochodów poza pensją prezydencką, no i tym, co pobiera na fundację, ale to uczciwy człowiek, więc nic z tego nie trafia do jego kieszeni.

Z Aleksandrem Kwaśniewskim jest inaczej. Wprawdzie Putin tępi go wszędzie, gdzie może, ale on znalazł sobie niszę. Stał się jednym z kontaktów, kanałów komunikacji między środkowozajatyckimi satrapami a Amerykanami i Unią Europejską. I satrapowie płacą, i to obficie.

No i mamy Andrzeja Dudę. Może on jest niezbyt mądry, niezbyt zręczny, niezbyt zdecydowany i zawetował tylko dlatego, że się bał, że prezydent Biden nie będzie go przyjmował i że w ogóle będzie nikim. Ale może coś się w nim podniosło, jakieś zdolności? No bo przecież to jest idealna sytuacja, mógł negocjować z Discovery i z szerszym nawet układem biznesu amerykańskiego: słuchajcie, ja będę miał fundację, a wy nie będziecie obojętni, jeśli chodzi o wpłaty na taką fundację.

Ja na jego miejscu bym tak zrobił – nic do prywatnej kieszeni, wszystko na fundację, wszystko czysto z punktu widzenia prawa.

Druga rzecz to negocjacje z Republikanami: słuchajcie, skończy się moja prezydentura, będzie fundacja, włączycie moją fundację w wasz obieg, to jest istotne, bo to i finansowanie, ale także zapraszanie ludzi na różne spedy, kongresy, think tanki, żeby był ruch w interesie.

Ja teraz rekonstruuje Dudę jako człowieka zręcznego, pragmatycznego, racjonalnego i myślącego...

...tylko czy taki istnieje?

– Zakładam, że istnieje, bo tutaj jest bardzo silny interes własny związany z tym, że gdy Duda skończy drugą kadencję, to będzie dużo, dużo młodszy niż Bronek Komorowski, kiedy skończył swoją kadencję. I został przez Dudę zepchnięty w postprezydencki niebyt, jest symbolem postprezydenckiej niemocy.

I wreszcie jest jeszcze jeden element rekonstrukcji Dudy jako człowieka politycznego i racjonalnego. To walki diadochów, czyli kto po odejściu Aleksandra Macedońskiego wyrwie potężny kawał imperium.

Po odejściu Kaczyńskiego?

– Tak, po depolityzacji pana Kaczyńskiego, czyli po jego wycofaniu się, takim twardym, wymuszonym przez biologię, czy takim miękkim – bo się zużyje, nie będzie już dawać rady.

Przed tym ruchem Duda nie miał żadnej karty w rękę, nie miał żadnych zasobów, by ustawić się w roli diadocha.



Jeśli Duda, który jest w stanie sformułować przesłanie, dogada się z jakimś macherem od układów w PiS – typuję Brudzińskiego – to taki duet może mieć przewagę w rwaniu sukna

LUDWIK DORN

Weto mu je zapewniło...

– Jeżeli dogada się z biznesem amerykańskim, z Discovery i z Republikanami w sprawie fundacji, to jest ileś etatów. Te etaty można rozdać ludziom. Po pierwsze, z własnego otoczenia, po drugie, będzie można jakoś rekomendować, jakoś wciskać w różne układy ludzi z PiS.

Możliwość dania etatu, stypendium, grantu – gdy wszyscy wiedzą, że to z ręki Dudy – to potężna siła, tworząca grupę, a polityka jest działaniem zbiorowym. W związku z tym sądzę, że ten – nie wiem, czy istniejący – polityczny, racjonalny Duda tak by myślał. I zacząłby – bez wznoszenia wojennych okrzyków, po cichu, bo jeszcze jest czas – prowadzić pewną grę, nazwijmy to: rekrutacyjną, w PiS, mówiąc iluś ludziom, że jest ich ubezpieczeniem.

To się da zweryfikować, obserwując np., czy Duda się wycofa z hipotezy, że Unia to wymaginowana wspólnota. Czy przestanie się ścigać z Ziobrą na antyeuropejskość, bo dotąd się ścigał. Zrobi to, jeżeli ocknął się w nim człek myślący politycznie i racjonalny, dbały także o własne interesy. To nie jest kwestia dni, ale tygodni i miesięcy, żeby zacząć te moje hipotezy zweryfikować.

Mówi pan o „depolityzacji pana Kaczyńskiego”.

– Depolityzacja pana Kaczyńskiego oznacza rozpad PiS. Pytanie, jacy będą aktorzy, jakie będą podmioty, które będą rwać z tego postawu pisowskiego sukna. Na pewno będzie rwać Ziobro, choć jest poza PiS. Albo Joachim Brudziński, który ma, rzecz niesłychanie ważna, rozbudowane siatki dojsć, układów ludzkich, takich sitw.

No tak, ale jak się chce wyrwać z postawu pisowskiego sukna, to nie da się tego zrobić tylko na zasadzie kumoterstwa. Musi być, chociażby dla przyzwyczajenia, przesłanie polityczne, platforma polityczna, bo na koniec zwracamy się do wyborców, jesteśmy przez nich zweryfikowani w starciu z tym antyeuropejskim radykałem Ziobry.

W PiS może się pojawić ktoś, kto nie będzie antyzachodni, antyeuropejski – i kimś takim może być Duda. Jeśli Duda, który jest w stanie sformułować przesłanie, dogada się z jakimś macherem od układów w PiS – typuję Brudzińskiego – to taki duet może mieć przewagę w rwaniu sukna.

Z punktu widzenia Amerykanów czy Niemców taki nieantyeuropejski i nieantyzachodni PiS też ma swój urok. Oni woleliby, żeby taki nieantyeuropejski post-PiS był silniejszy niż antyeuropejski, antyzachodni, barbarzyński ruch Ziobry czy też Ziobry i Konfederatów.

W ciągu pół roku, roku przekonamy się, czy to jest początek postprezydenta Dudy, który chce odgrywać i ma wszelkie szanse odgrywać dużą polityczną rolę, czy po prostu weto było reakcją tchórza, który się przestraszył, że Biden nie będzie go przyjmował.

Tusk napisał na Twitterze: „Ulica i zagranica (Ameryka), czyli presja ma sens, niech nikt już nie mówi, że nie warto, że się nie da, że nic nie możemy. Możemy i musimy”.

– Pewnie na miejscu Tuska bym to samo napisał, bo to jest jedyne rozsądne, co można napisać z punktu widzenia interesów PO i opozycji.

Ale to tylko gra Dudy o jego własną przyszłość?

– Tak. Albo w krótkiej perspektywie, albo w dłuższej – i wtedy mniej ulica, a bardziej zagranica. Ale dobrze, że była ulica, bo to daje iluś dziesiątkom tysięcy czy nawet większej liczbie ludzi poczucie sprawczości. To dobrze, kiedy ludzie mają takie poczucie. ●

Rozmawiała Agnieszka Kublik

Kurski ozdrowiał bez podstaw

Centralny Szpital Kliniczny MSWiA – zwracając się do sanepidu o zwolnienie prezesa TVP Jacka Kurskiego z izolacji po dodatnim wyniku testu – **naruszył prawo, własne procedury oraz zalecenia producentów testów.**

Judyta Watoła

14 grudnia badanie wymazu pobranego od Jacka Kurskiego wykazało obecność koronawirusa w jego organizmie. Pięć dni później prezes TVP pojechał do Paryża na Konkurs Piosenki Eurowizji dla Dzieci. Sprawę 24 grudnia opisał Onet. Zgodnie z przepisami Kurski przez 10 dni od dnia wykonania testu z dodatnim wynikiem powinien przebywać w izolacji. Za złamanie izolacji grozi kara administracyjna w wysokości 30 tys. zł.

W odpowiedzi na publikację Onetu Centralny Szpital Kliniczny MSWiA w Warszawie, w którym badano wymaz Kurskiego, wydał niepodpisane przez nikogo oświadczenie. Napisano w nim: „W dniu 14 grudnia 2021 r. w CSK MSWiA rzeczywiście zostało wykonane badanie metodą RT-PCR z oceną cykli detekcji próbki pobranej od Pana Jacka Kurskiego. Badanie to zostało wykonane po okresie aktywnej fazy choroby w celu potwierdzenia statusu ozdrowieńca, tzn. czy wydalane jeszcze RNA wirusa (fragmenty łańcucha RNA) jest czy też nie jest patogenne (zaraźliwe).

Interpretacja wyniku badania RT-PCR o treści 'wykryto RNA wirusa SARS – CoV-2' wskazuje na późny okres po infekcji COVID-19, tj. wykrycie genomu wirusa pomiędzy 30. a 35. cyklem badania (...). Z uwagi na fakt, że całość obrazu klinicznego Pacjenta wskazywała na okres ozdrowieńczy COVID-19, w dniu 15 grudnia 2021 r. CSK MSWiA zwrócił się do PSSE w Warszawie z wnioskiem o zakończenie okresu izolacji Pacjenta z uwagi na uznanie go za ozdrowieńca, co nastąpiło w dniu 15 grudnia 2021 r.”.

„Nie, to niemożliwe! Chyba że jest się prezesem TVP!” – tak zwolnienie Kurskiego z izolacji komentowali w niedzielę dla „Wyborczej” eksperci z sanepidu. W poniedziałek zapytaliśmy oficjalnie Głównego Inspektora Sanitarnego, a także Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Warszawie, na jakim konkretnie przepisie/przepisach opierał się inspektor sanepidu, wydając decyzję o zwolnieniu szefa TVP z izolacji dzień po uzyskaniu dodatniego wyniku testu PCR. Mimo telefonów do GiS rzecznik inspekcji nie odpowiedział. W powiatowym sanepidzie w Warszawie we wtorek usłyszeliśmy, że pytanie skierowano do prawników, więc odpowiedź będzie później.

Przepisu nie ma

Zapytaliśmy także CSK MSWiA o wskazanie konkretnego przepisu, na którym szpital się oparł, zwracając się do powiatowego inspektora sanitarno-epidemiologicznego o zwolnienie Jacka Kurskiego z izolacji dzień po dodatnim wyniku testu PCR. Szpital także nie przysłał dotąd odpowiedzi.

– Sprawa jest jasna. Przepisu pozwalającego na zwolnienie w takich okolicznościach z izolacji po prostu nie ma – mówi nam powiatowy inspektor sanepidu spoza Warszawy.

Zarówno pracownicy sanepidu, jak i diagności laboratoryjni specjalizujący się w kwestii testów PCR wskazują, że oświadczenie CSK MSWiA jest co najmniej pokretnie. Po pierwsze, w każdym badaniu PCR w kierunku koronawirusa analiza wyniku odbywa się „z oceną cykli detekcji”. Oświadczenie sugeruje, jakby było to coś niekoniecznie standardowego.

Na czym polega ta ocena? W trakcie badania PCR w kolejnych cyklach namnaża się pobrany materiał. Zależnie od producenta testu w trakcie badania odbywa się 40-45 takich cykli. Im więcej koronawirusa w pobranej próbce, tym szybciej zostaje on wykryty. Czyli na przykład w 10. cyklu, a nie w 35.

Nagłe zdrowienie

W oświadczeniu czytamy: „Interpretacja wyniku badania RT-PCR o treści 'wykryto RNA wirusa SARS – CoV-2' wskazuje na późny okres po infekcji COVID-19, tj. wykrycie genomu wirusa pomiędzy 30. a 35. cyklem badania” – czytamy dalej w oświadczeniu CSK MSWiA.

Tym zdaniem diagności i lekarze są wręcz zdumieni. – Nigdy nie ustala się fazy zakażenia w oparciu o liczbę cykli – mówi „Wyborczej” prof. Robert Flisiak, prezes



• 14 grudnia Jacek Kurski miał pozytywny wynik testu na Covid-19. Następnego dnia był już „ozdrowieńcem”

FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przepisu pozwalającego na zwolnienie w takich okolicznościach z izolacji po prostu nie ma

INSPEKTOR SANEPIDU

Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych oraz członek Rady Medycznej przy premierze.

– Żadnemu diagnoście nie przyszłoby coś takiego do głowy – mówi w rozmowie z „Wyborczą” specjalista od badań PCR w jednym z warszawskich szpitali. Niska wiremia, czyli mała ilość wirusa, która wykrywana jest w późniejszym cyklu badania PCR może bowiem równie

dobrze świadczyć o tym, że infekcja dopiero zaczyna się rozwijać. A Kurski – jak napisał Onet – miał już wcześniej, bo 12 grudnia badanie PCR. Jego powodem był kontakt z osobą zakażoną. Wynik tamtego badania był negatywny.

13 grudnia Kurski wystąpił na pokazywanym przez TVP koncercie „Po co nam Wolność”, zorganizowanym w 40. rocznicę stanu wojennego. 14 grudnia badanie miało być tylko powtórzone. Jego dodatni wynik jednoznacznie więc wskazywał na konieczność izolacji.

35 większe niż 41?

Jest jeszcze jedna kwestia: na wyniku badań PCR, który otrzymuje do rąk pacjent i jego lekarz, nie ma informacji o tym, w jakim cyklu badania wykryto koronawirusa. Jest tylko informacja, że „wykryto obecność SARS COV-2” bądź

„nie wykryto”. Wynik może być też nierozstrzygujący i wtedy test należy powtórzyć. Informację o cyklach ma diagnosta. Ocenia wynik testu na podstawie zaleceń producenta. To producent wskazuje tzw. punkt odcięcia, czyli po którym cyklu uznaje się, że badana osoba nie jest zakażona.

Jak ustaliła „Wyborcza”, w szpitalu MSWiA używa się testów dwóch różnych producentów. Jeden z nich punkt odcięcia ustalił na 41. cyklu, a drugi na 43. To oznacza, że w przypadku testów pierwszego producenta każdy badany, u którego wykryto koronawirusa w 41. bądź we wcześniejszym cyklu badania, powinien zostać uznany za osobę zakażoną. I analogicznie w przypadku drugiego producenta: za zakażonego należy uznać każdą osobę, u której wykryto obecność koronawirusa w 43. bądź wcześniejszym cyklu badania. U Kurskiego był to 30.-35. cykl.

Diagnosta laboratoryjny: – W wyjątkowych przypadkach dzwonią do nas lekarze i pytają o to, w którym cyklu badania wykryto u chorego SARS-CoV-2. Odpowiadamy niechętnie, bo przecież wynik już podaliśmy. Lekarze pytają o cykl, gdy mają do czynienia z zakażonymi pacjentami, u których trzeba pilnie wykonać ciężką operację, uratować cesarskim cięciem. Lekarz chce wiedzieć, jakie jest niebezpieczeństwo zakażenia od takich pacjentów. W takich sytuacjach trzeba ważyć ryzyka. Ale w nich chodzi o ratowanie życia, a nie wyjazd na jakiś konkurs... ●

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Zofii Rogóż

wieloletniego współpracownika
Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych RP

Rodzinie Zmarłej

składamy
wyrazy szczerzego współczucia

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy ZRSM RP w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34148933

W dniu 24 grudnia 2021 roku zmarł przeżywszy lat 91



**Major
Józef Ryzak**

36 SPLT

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 31 grudnia 2021 roku o godzinie 10:00
w kościele św. Wawrzynca ulica Wolska, róg Redutowej,
po którym nastąpi złożenie Prochów
w grobie rodzinnym na Cmentarzu Prawosławnym - kwatera Katolicka.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Synowie z Rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34149078

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że w dniu 18 grudnia 2021 roku zmarła

Pani

Prof. dr hab. med.

Hanna Działkowiak

honorowy członek Polskiego Towarzystwa Endokrynologii i Diabetologii Dziecięcej,
były członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Endokrynologii Dziecięcej,
były kierownik Kliniki Endokrynologii Dzieci i Młodzieży
Katedry Pediatrii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Zarząd i Członkowie
Polskiego Towarzystwa Endokrynologii i Diabetologii Dziecięcej



www.nekrologi.wyborcza.pl/34148982

Ze smutkiem przyjąłem informację o śmierci



Marii Berny

Senator III i V kadencji,
animatorki życia artystycznego i kulturalnego na Dolnym Śląsku.

Rodzinie, Bliskim

i Współpracownikom

składam
wyrazy współczucia.

Włodzimierz Czarzasty
Wicemarszałek Sejmu RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34149089

PRAWO RODZINNE

Czy będą zmiany w sprawach rozwodowych?

Mediacje rodzinne

Rocznie w Polsce rozwodzi się ok. 70 tys. par.

Okolo 30 tys. z nich ma małoletnie dzieci. To z myślą o nich resort sprawiedliwości powrócił do projektu nowelizacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Prawnicy alarmują, że rozwody będą trwały dłużej i będą droższe.

Katarzyna Klukowska

Zgodnie z planowanymi przepisami, w przypadku kiedy o rozwód będą starać się rodzice małoletnich dzieci, zostaną skierowani na obowiązkowe dla nich postępowanie informacyjne, które potrwa przynajmniej miesiąc. Ma ono, jak zapisano w projekcie, doprowadzić do „wzajemnego wyjaśnienia problemów i dojścia do porozumienia”. Postępowanie informacyjne prowadzone będzie jednak nie przez mediatora lub psychologa, ale przez sędziego bądź referendarza sądowego.

Resort sprawiedliwości tłumaczy, że przygotowywany projekt ma na celu przede wszystkim dobro dzieci oraz zmniejszenie liczby pochopnych decyzji o rozwodzie. W oficjalnym uzasadnieniu Ministerstwa Sprawiedliwości podano, że nowe przepisy wynikają z treści Konstytucji RP, gdzie widnieje zapis o podejmowaniu działań, które „umacniają więzi między osobami tworzącymi rodzinę, a zwłaszcza więzi istniejących między rodzicami i dziećmi oraz między małżonkami”.

Z postępowania informacyjnego można byłoby zrezygnować w sytuacji, gdy jeden z małżonków został prawomocnie skazany za umyślne przestępstwo popełnione na szkodę drugiego małżonka bądź ich wspólnego małoletniego dziecka, a także, jeśli przedstawiono mu zarzut popełnienia takiego czynu – chyba że z wnioskiem o przeprowadzenie rodzinnego postępowania informacyjnego wystąpiłby małżonek pokrzywdzony.

PRZESŁUCHANIE INFORMACYJNE

Pary z małoletnimi dziećmi, które chcą się rozwieść, będą musiały najpierw wystąpić do sądu z wnioskiem o przeprowadzenie tzw. postępowania informacyjnego. Sędzia wyznaczy termin tego spotkania „w najwcześniejszym możliwym terminie” i wezwie małżonków do osobistego stawiennictwa. Sąd doręczy im też pouczenie o indywidualnych i społecznych skutkach rozpadu małżeństwa. Jednocześnie wyznaczy mediatora. Mediacja będzie bezpłatna, ale nieobowiązkowa. Na przeprowadzenie tego postępowania przewidziano dodatkowy miesiąc, ale sąd za zgodą stron może przedłużyć je do pół roku. Celem mediacji ma być pojednanie małżonków, a przynajmniej zawarcie przez nich ugody co do wykonywania władzy nad dziećmi, kontaktów z nimi oraz alimentów. Dzięki ugodzie proces o rozwód powinien przebiegać sprawniej i mniej bezkonfliktowo – napisał w uzasadnieniu resort sprawiedliwości.

Łatwo sobie wyobrazić, że jeśli jedna ze stron będzie grać na zwłokę, postępowanie rozwodowe bardzo się wydłuży. Zamiast orzec rozwód na jednej rozprawie, sprawy rozwodowe będą się ciągnąć miesiącami, zmuszając ludzi, by trwali w związku, który faktycznie od dawna nie istnieje.

Ponadto ciężko przewidzieć, jak długotrwałe będzie postępowanie informacyjne w praktyce. A ponieważ na czas trwania tego postępowania w projekcie nie przewidziano insty-

tucji zabezpieczenia, może się okazać, że przez kilka miesięcy – do czasu zakończenia postępowania informacyjnego i wniesienia pozwu wraz z wnioskiem o zabezpieczenie – dziecko będzie izolowane od rodzica albo nie będzie otrzymywać potrzebnych środków finansowych, ponieważ kwestie te nie zostaną zabezpieczone. Tak więc zmiana, która w swym założeniu ma na celu dobro małoletnich, w rzeczywistości może doprowadzić do pogorszenia sytuacji dzieci i relacji rodzinnych.

Do tego rozwody zdrożeją. Dziś opłata za pozew rozwodowy wynosi 600 zł, przy czym połowa tej kwoty jest zwracana, gdy małżonkowie nie chcą orzekania o winie. Zgodnie ze zmianami zaproponowanymi przez ministra sprawiedliwości zwrot kosztów będzie teraz możliwy tylko w przypadku separacji.

DOBRE STRONY NOWELIZACJI PRZEPISÓW

Projekt resortu sprawiedliwości wprowadza pomysł tzw. alimentów natychmiastowych na utrzymanie wspólnych dzieci. Miałby być orzekane przez sąd w sposób uproszczony i ryczałtowy. Ich wysokość byłaby uzależniona od minimalnego wynagrodzenia w kraju (każdego roku aktualizowanego) i ustawowej stawki procentowej w zależności od liczby uprawnionych dzieci: od 21 proc. przy jednym dziecku do 13 proc. przy pięciorgu lub większej liczbie wspólnych dzieci.

Pozew w tym postępowaniu ma być rozpoznany najpóźniej w ciągu 14 dni, a sądowy nakaz zapłaty będzie natychmiast wykonalny. Dłużnik alimentacyjny, nie godząc się z wysokością ryczałtowych alimentów, będzie mógł wnieść zarzuty i sprawa będzie rozpoznawana w zwykłym trybie. Z kolei w przypadku znacznego wzrostu kosztów utrzymania dzieci uprawniony do alimentów, zwykle matka dzieci, będzie mógł złożyć zwykły pozew o ich podwyższenie. Nakaz zapłaty mógłby wydawać – oprócz sędziego – także referendarz sądowy, co znacznie odciążałoby sądy. Teraz na orzeczenie alimentów czeka się nawet do pół roku.

MEDIACJA NIE TAKA ZŁA

Mało kto wie, że mediacja ma nawet swój dzień w kalendarzu. Jest nim każdy trzeci czwartek października. W wielu krajach mediacja jest bardzo popularnym sposo-

bem rozwiązywania konfliktów. W USA tylko 5 proc. spraw zgłoszonych do sądu trafia na wokandę, reszta rozwiązywana jest dzięki temu, że strony szukają porozumienia. Polskie prawo już w 2005 r. umożliwiło korzystanie z formy polubownego rozstrzygania sporów, ale wciąż za mało osób o niej wie.

W sprawach o rozwód i separację mediacje są dobrowolne. Mogą być przeprowadzane na wniosek stron, a także na podstawie decyzji sądu – za zgodą stron. Sąd może skierować małżonków na mediację, jeżeli istnieją widoki na utrzymanie małżeństwa i pojednanie stron.

Z pomocy mediatora można skorzystać na każdym etapie postępowania rozwodowego, by ugodowo załatwić sporne kwestie, takie jak sposób sprawowania władzy rodzicielskiej nad dziećmi, zasady kontaktów dzieci z pozostałymi członkami rodziny, np. dziadkami, wysokość alimentów, podział majątku.

W drodze porozumienia między rodzicami może powstać szczegółowy plan opieki rodzicielskiej i zasad jej sprawowania po rozwodzie wraz z kalendarzem spotkań rodzica z dzieckiem, określeniem potrzeb dziecka i sposobu ich finansowania.

Jeżeli rozwodząca się para nie wybrała mediatora, sąd kieruje ją do osoby z listy mediatorów, prowadzonych przez sądy rodzinne.

Mediator jest bezstronny, nie opowiada się za żadną ze stron konfliktu, lecz dba, by każda ze stron mogła się wypowiedzieć i zostać wysłuchana.

Postępowanie mediacyjne jest poufne. Na zgodny wniosek stron sąd może upoważnić mediatora do zapoznania się z aktami sprawy.

CZAS I PROTOKÓŁ

Czas trwania postępowania mediacyjnego nie powinien przekroczyć trzech miesięcy, jednak może być przedłużony, gdy strony o to proszą lub z innych ważnych powodów, jeżeli będzie to sprzyjać ugodowemu załatwieniu sprawy.

Mediator nie może być świadkiem w sprawie faktów, o których dowiedział się podczas mediacji (chyba że strony zwolnią go z obowiązku poufności). Propozycje, które małżonkowie składają w czasie mediacji, nie mogą być wykorzystywane jako dowody w postępowaniu sądowym.

Z przebiegu mediacji sporządza się protokół i wraz z zawartą przez strony ugodą – jeśli do niej doszło – przedstawia sądowi. Dokument nie opisuje przebiegu mediacji (nie jest to stenogram z rozmów małżonków przed mediatorem), zawiera jedynie informację o liczbie, terminach, miejscach spotkań, osobach biorących w nich udział oraz o wyniku postępowania. Odpis protokołu mediator doręcza stronom. Jeżeli małżonkowie zawarli ugodę, załącza się ją do protokołu. W ugodzie strony mogą uregulować wszystkie sporne kwestie

albo tylko niektóre z nich, a resztę pozostawić do decyzji sądu. Uгода zawarta z udziałem mediatora i zatwierdzona przez sąd ma moc prawną ugody zawartej przed sądem.

Koszty postępowania mediacyjnego nie obciążają stron postępowania, ponosi je skarb państwa. Mediacja może być stosowana w niemal każdym rodzaju konfliktu: rodzinnym, małżeńskim, rówieśniczym, koleżeńskim, ale też w sprawach majątkowych i spadkowych, pracowniczych i administracyjnych, gospodarczych i karnych.

CZY KAŻDA MEDIACJA MUSI SKOŃCZYĆ SIĘ UGODĄ

Mediacja może się skończyć ugodą, a może porażką, bo każda ze stron ma prawo się z niej wycofać, kiedy zechce. Sukces mediacji nie polega jedynie na podpisaniu ugody. Może nim być już samo wyciszenie konfliktu, ostudzenie emocji, doprowadzenie do sytuacji, gdy strony mogą nareszcie ze sobą rozmawiać, nie krzycząc i nie oskarżając się wzajemnie.

Kiedy stronom uda się wypracować porozumienie, rolą mediatora jest sprawdzić, czy strony na pewno rozumieją, do czego się zobowiązały, czy zdaniem stron uгода jest wykonalna i sprawiedliwa.

Czasem mediacje dotyczą najdrobniejszych szczegółów, np. tego, jak ma wyglądać przekazanie dziecka przez jednego rodzica drugiemu. Ojciec dzwoni domofonem i zawiadamia, że czeka przed blokiem. Matka sprawdza dziecko i przekazuje je ojcu w otwartych drzwiach klatki schodowej.

Mediacje rodzinne powinno prowadzić dwoje mediatorów: kobieta i mężczyzna. Zapewnia to większą neutralność mediacji.

Z praktyki doświadczonych mediatorów wynika, że rozwodzącej się parze potrzeba od czterech do siedmiu spotkań, by zawrzeć sensowne porozumienie dotyczące podziału majątku i opieki nad dziećmi.

KIM JEST MEDIATOR I GDZIE GO SZUKAĆ

Formalnie kandydat na mediatora musi mieć skończone 26 lat, być obywatelem polskim, mieć pełną zdolność do czynności prawnych i korzystać z pełni praw publicznych. Mediatorem nie może być sędzia orzecznik (ale sędzia w stanie spoczynku już tak).

W praktyce roli mediatora najczęściej podejmują się prawnicy, psychologowie, pedagodzy, socjolodzy. Listy z wykazem mediatorów prowadzą prezesi sądów okręgowych. Informacje o mediatorach można też znaleźć na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości oraz stronach stowarzyszeń mediatorów. ●

**Konsultacja prawna: adwokat
Marzena Świeczkowska-Wójcikowska**

Jakie sprawy nie nadają się do mediacji

Poddanie sprawy mediacji i zawarcie ugody są możliwe wyłącznie w sprawach, w których ustawa na to zezwala, czyli w tych, w których strony mogą dysponować swoimi prawami i obowiązkami, tj. w sprawach charakteryzujących się tzw. zdatnością ugodową.

Niedopuszczalne jest rozwiązywanie na drodze mediacji spraw o:

- ustalenie ojcostwa,
- unieważnienie (rozwiązanie) małżeństwa,
- przyznanie władzy rodzicielskiej, a także ograniczenie lub odebranie opieki nad dzieckiem,
- przysposobienie lub rozwiązanie,
- ubezwłasnowolnienie.

Do mediacji nie nadają się też:

- spory, w których jedna ze stron jest chora psychicznie, nie potrafi podejmować racjonalnych decyzji i za nie odpowiadać,
- spory, w których jedna ze stron jest uzależniona od alkoholu lub narkotyków,
- rodziny, w których jest przemoc – jeśli jedna ze stron

czuje się zastraszona, boi się wypowiedzieć własne zdanie, obawia się odwetu, wtedy uгода nie ma sensu,

- spory, w których jedna ze stron ma wyraźnie dominującą pozycję – istnieje duże prawdopodobieństwo, że strona silniejsza wypracuje korzystniejszą dla siebie porozumienie, z krzywdą dla drugiej strony.

Lasy w Polsce

*Moi koledzy leśnicy
zazwyczaj twierdzą, że
bez nich las zginie, a to
oczywista nieprawda.
Pomylili ekosystem leśny
z przedsiębiorstwem do
produkcji drewna*



JERZY PARUSEL
leśnik o wielkich wycinkach
na Śląsku

Beskidy. Pociągi jeżdżą nowym mostem na Wiśle



FOT. ŁUKASZ HACHULA / PKP PLK

Pociągi z Katowic do Zabrzegu, Skoczowa i Zebrzydowic jeżdżą już nowym mostem na Wiśle i łącznicą między Goczałkowicami-Zdrojem a Zabrzegiem. Efektem tej inwestycji będą sprawniejsze podróże w Beskid Śląski. To jedno z największych przedsięwzięć kolejowych na południu Polski. Inwestycję PKP PLK wartą 1,4 mld zł dotuje UE. Jednym z najważniejszych elementów inwestycji była przebudowa przeprawy przez Wisłę. – Most w pierwotnej lokalizacji pozwoli na większą prędkość pociągów. Stara przeprawa zostanie zdemontowana – mówi Katarzyna Głowacka z PKP PLK. ● **mcz**

Łódź

„Polski ład” i odpływ urzędników

– „Polski ład” powoduje olbrzymi odpływ pracowników z najwyższymi kwalifikacjami – mówi **Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi**. Pracownicy odchodzą, a na ogłaszane konkursy nikt się nie zgłasza.

Jacek Losik

W poświęcony poniedziałek senator Krzysztof Kwiatkowski przedstawił w Urzędzie Miasta Łodzi raport zatytułowany „Od kryzysu do rozwoju. Finanse samorządów terytorialnych po pandemii”. Analizę, której były szef NIK jest współautorem, wykonała fundacja Ośrodek Rozwoju Polski.

Raport dotyczy destrukcyjnego wpływu koronakryzysu na budżety samorządów, ale też działań rządu. W tym m.in. „Polskiego ładu”, który – podwyższając kwotę wolną od podatków – pozbawi gminy poważnego zastrzyku pieniędzy z podatku PIT. Jednorazowe rekompensaty od rządu tego natomiast nie niwelują.

Analiza przedstawiona przez Kwiatkowskiego pokazuje, że z jednej strony budżety samorządów są m.in. przez działania PiS coraz szczuplejsze, z drugiej – rząd wydaje coraz więcej na dotacje.

Mniej inwestycji

To wszystko, wraz z inflacją, skutkami pandemii, rosnącymi opłatami m.in. za prąd, ma sprawiać, że samorządy z powodu braku pieniędzy tracą autonomię. I „wpędzane są w rolę klienta centralnej i wojewódzkiej administracji rządowej”, jak czytamy w raporcie.

Jacek Lipiński, burmistrz Aleksandrowa Łódzkiego, wylicza, że dochód gminy z PIT spadnie w 2022 r.



● **Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi**
FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

z poziomu 80 mln zł poniżej 50 mln zł. – Subwencja rekompensująca od rządu wynosi 7,4 mln zł. Tym samym jedną czwartą utraconych dochodów pokrywa miasto – mówi Lipiński.

Burmistrz Aleksandrowa zapowiada, że w związku z utratą pieniędzy jego gmina musi zdecydować się ograniczyć inwestycje, np. wyremontuje o połowę mniej dróg niż zwykle.

Łódź rezygnuje głównie z osiedlowych inwestycji. Zostają do realizacji w zasadzie tylko te, na które łódzki samorząd ma unijne dofinansowanie, m.in. przebudowa ul. Legionów i Wojska Polskiego.

Urzędnicy odchodzą

Prezydent Hanna Zdanowska alarmuje, że skutki „Polskiego ładu” mieszkańcy Łodzi odczują przez dotkliwy problem braków kadrowych w UMi. Magistrat wylicza, że w 2021 r., do grudnia, z urzędu odeszło 50 pracowników. Kolejnych 50 przeszło na emerytury. Inflacja i wzrost płacy minimalnej sprawiają, że w ich miejsce trudno ściągać specjalistów. Ci wybierają wyższe płace w sektorze prywatnym.

– „Polski ład” powoduje olbrzymi odpływ pracowników z najwyższymi kwalifikacjami. W wydziałach, w których mamy sytuację podbramkową, rekrutacje są wznawiane, ale do konkursów nikt się nie zgłasza – mówi prezydent Hanna Zdanowska.

Pracownicy odchodzili m.in. z Biura Inżyniera Miasta, kluczowego dla organizacji ruchu w Łodzi. – Nie wiem, jak będą realizowane przez nas usługi, jeżeli nie będziemy mieli właściwych specjalistów – mówi prezydent Łodzi. ●

**W wydziałach
rekrutacje są
wznawiane, ale niestety
do konkursów nikt się
nie zgłasza**

HANNA ZDANOWSKA

Tatry

Bóbr stawia dom nad Morskim Okiem

Andrzej Czech, jeden z głównych specjalistów od bobrów w Polsce, twierdzi, że te zwierzęta powinny poradzić sobie w wysokich Tatrach. – Możliwe, że założą kolonię w rejonie Morskiego Oka – mówi.

Bobra w wysokich Tatrach zauważył we wrześniu Grzegorz Bryniarski, leśniczy Tatrzańskiego Parku Narodowego znad Morskiego Oka. Początkowo przyrodnicy TPN sądzili, że to jednorazowa wyprawa bobra. Pod koniec października okazało się jednak, że zwierzę się zadamawia, przeniosło się na drugą stronę Morskiego Oka.

– To sprytny osobnik. W tym rejonie nie ma drzew liściastych, które są potrzebne do budowy żeremia, dlatego w oddalonym miejscu zorganizował sobie skład, a teraz transportuje gałęzie tam, gdzie powstaje jego dom – opowiadał Bryniarski. W połowie grudnia zauważył, że bóbr zszedł nieco poniżej Morskiego Oka i na potoku zbudował solidną konstrukcję.

– Wygląda więc na to, że chce się na stałe zadamowić w tej górskiej okolicy. Szukał dla siebie nowego terenu i znalazł go w miejscu, gdzie inne bobry nie dotarły. To bardzo dobra wiadomość, bo zwiększa się bioróżnorodność na tym terenie. Bobry przyczyniają się do poprawy retencji wody. Według mnie ten bóbr powinien



● **Morskie Oko** FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

przetrwać w Tatrach do wiosny – uważa Andrzej Czech, znawca życia bobrów, biolog z dyplomem na Uniwersytecie Jagiellońskim. Czech brał udział w programie reintrodukcji bobrów w południowo-wschodniej Polsce.

– W Tatrach na takiej wysokości wcześniej ich nie było. Teraz zaczynają się pojawiać. Na terenie parku narodowego powinny czuć się dobrze. Spodziewam się, że w rejonie Morskiego Oka wkrótce może powstać spora kolonia bobrów i staną się one już stałym elementem tatrzańskiej przyrody obok niedźwiedzi, kozic czy świstaków – dodaje Czech. ● **Bartłomiej Kuraś**

CZĘSTOCHOWA

Czas nietrafionych prezentów

To już 10. akcja zbierania nietrafionych prezentów pod Jasną Górą. – Nie będzie problemu z podziałem przesyłek, które do nas przyjdą – zapewnia Jolanta Kobołek, prezes fundacji Ufam Tobie, która współorganizuje zbiórkę. Bo z punktu na Jasnej Górze korzystają najczęściej bezdomni i osoby starsze. Fundacyjną akcję zbierania nietrafionych prezentów zainspirował przed laty list czytelnika do tygodnika „Niedziela”. Zauważył on, że część świątecznych podarków się marnuje, bo szalików, skarpetek i zabawek mamy pod dostatkiem. – Tymczasem dla wielu biedniejszych rodzin te niepotrzebne nam rzeczy są przedmiotem marzeń – napisał. ● **Mm**

Maciej Czarnecki

Jak poinformował AFP rzecznik amerykańskiej rady bezpieczeństwa narodowego, nowe rozmowy z Moskwą mają odbyć się w drugim tygodniu stycznia. Potwierdził to wice-szef rosyjskiego MSZ Siergiej Riabkow.

Amerykański wywiad od tygodni ostrzega sojuszników przed potencjalnym nowym atakiem Rosjan na Ukrainę, który mógłby nastąpić już pod koniec stycznia. Wobec grupowania rosyjskich wojsk przy ukraińskiej granicy USA prowadzą ofensywę dyplomatyczną, która miałaby temu zapobiec. Składają się na nią z jednej strony konsultacje z sojusznikami i ostrzeżenia pod adresem Władimira Putina, z drugiej – gotowość do dialogu z Kreml.

Ten zaprzecza przygotowaniom do napaści i przekonuje, że to on czuje się zagrożony „agresywnymi” działaniami Zachodu. Domaga się gwarancji, że Ukraina nie dołączy do NATO, a w państwach graniczących z Rosją nie będzie „broni ofensywnej”.

USA: Żadnych ustaleń bez naszych sojuszników

Komentatorzy podkreślają, że trudno wyobrazić sobie, aby Sojusz pozwolił Rosji decydować, jak prowadzi swoją politykę wojсковą. Ale zauważają też, że choć formalnie nie zatrzasnął drzwi przed Ukraińcami, to po rosyjskiej inwazji z 2014 r. stracił apetyt na rozszerzenie.

Rzecznik rady bezpieczeństwa narodowego USA zapewnił, że rozmowom z Rosjanami będzie przyświecać zasada „nic o naszych sojusznikach i partnerach bez naszych sojuszników i partnerów, w tym Ukrainy”.

– Podejście prezydenta Bidena do sprawy Ukrainy jest jasne i konsekwentne: należy zjednoczyć Sojusz wokół dwóch kwestii – odstraszenia i dyplomacji. Jesteśmy zjednoczeni jako Sojusz, jeśli chodzi o konsekwencje, które poniosłaby Rosja, gdyby zaatakowała Ukrainę. Ale również w naszej gotowości prowadzenia opartej na zasadach dyplomacji z Rosją – oświadczył rzecznik.

Podczas wideokonferencji z Putinem 7 grudnia Joe Biden ostrzegł, że atak pociągnąłby za sobą nowe sankcje ekonomiczne ze strony Zachodu, wzmocnienie wschodniej flanki NATO i dodatkowy sprzęt wojskowy od USA dla Ukrainy.

Amerykanie od lat wspierają ukraińską armię. W podpisanym w poniedziałek przez Bidena budżecie obronnym USA znalazło się 300 mln dol. na ten cel (a także m.in. 4 mld dol. na amerykańskie siły w Europie w ramach programu EDI, czyli Europejskiej Inicjatywy Odstraszenia, oraz 150 mln dol. na wsparcie państw bałtyckich).

Plan rozmów z Rosją

Mimo nadziei komentatorów wspomnianie wideospotkanie nie pociągnęło za sobą deeskalacji.

Kolejne negocjacje USA – Rosja mają odbyć się 10 stycznia (nie wiadomo jeszcze, na jakim szczeblu). Zostaną zorganizowane w ramach rozmów o bezpieczeństwie strategicznym zainicjowanych przez Bidena i Putina podczas spotkania w czerwcu tego roku w Genewie. Mają one służyć głównie kontroli zbrojeń, ale jak zaznaczył rzecznik, w obecnej sytuacji będą dotyczyć też Ukrainy.

12 stycznia planowana jest Rada NATO – Rosja, zaś 13 stycznia – rozmowy Rosji i Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE). Ten ostatni format uwzględnia Ukrainę, która jest jednym z 57 członków OBWE, obok m.in. USA i Polski. Warszawa w 2022 r. obejmie akurat rotacyjne przewodnictwo organizacji.

Kreml nie ukrywa, że najchętniej negocjowałby sprawę Ukrainy i NATO z samym Waszyngtonem. Marzy mu się powrót do czasów, w których o losie mniejszych państw decydowały supermocarstwa.

Administracja Bidena wielokrotnie zapewniała jednak, że do tego nie dojdzie. Inna sprawa, że niektóre jej decyzje wzbudziły w naszym regionie niezadowolenie: odpuszczenie sankcji za Nord Stream 2, sam fakt prowadzenia dialogu z Moskwą i słuchania



• Od czerwcowego spotkania prezydentów USA i Rosji Joego Bidena i Władimira Putina w Genewie (na zdjęciu) napięcie między oboma krajami znacząco wzrosło FOT. PATRICK SEMANSKY / AP

Jak odpowiedzieć Putinowi?

Waszyngton w styczniu przeprowadzi serię rozmów z Rosjanami w różnych formatach, w tym poprzez OBWE, której od początku 2022 r. przewodniczy Polska. Co to oznacza dla naszego regionu?

jej zastrzeżeń co do NATO, wreszcie niejasna – i jak się wydaje, już nieaktualna – zapowiedź rozmów tylko wybranych państw Sojuszu z Rosją.

To ostatnie interpretowano w Polsce jako przymiarki do negocjacji z Rosjanami przez USA, Wielką Brytanię, Francję, Niemcy i Włochy (do przywódców właśnie tych państw Biden dzwonił krótko przed rozmową z Putinem i po niej). Waszyngton spuścił zasłonę milczenia na ten pomysł po krytyce ze strony przywódców tzw. bukareszteńskiej dziewiątki, czyli dziewięciu państw wschodniej flanki NATO. Pokazuje to jednak, że w Białym Domu ścierają się różne pomysły na prowadzenie polityki wobec Rosji.

Kolejny raz Rosja wywołała sytuację kryzysową, która doprowadziła do potrzeby rozmów. Doszliśmy do momentu, w którym stawia żądania NATO

MATEUSZ PIOTROWSKI
Polski Instytut
Spraw Międzynarodowych

Są powody do niepokoju

– Wydaje mi się, że obecny, rozszerzony format trzydniowych rozmów z Rosjanami powinien być uspokajający. To sygnał, że głos innych państw został uwzględniony – ocenia w rozmowie z „Wyborczą” Mateusz Piotrowski z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM).

– Znaczący jest również fakt, że pojawia się OBWE. Dotychczas Stany Zjednoczone nie były aż tak aktywne na tym forum. Biorąc pod uwagę, że Polska będzie przewodniczyć tej organizacji już od początku roku, można się spodziewać, że głos krajów wschodniej flanki NATO, które jednak mają większe obawy o politykę Kremla, będzie brany pod uwagę w większym stopniu – dodaje ekspert.

Zastrzega jednak, że w obecnej sytuacji niepokoić mogą same rozmowy z Rosją. – Kolejny raz wywołała sytuację kryzysową, która doprowadziła do potrzeby rozmów. Doszliśmy do momentu, w którym stawia żądania NATO, i będziemy o tym rozmawiać – mówi Piotrowski.

– Tak długo, jak NATO będzie sygnalizowało, że żądania Rosji są nie do przyjęcia, że jest sojuszem obronnym i jego rozszerzanie wynika z tego, że państwa obawiają się polityki rosyjskiej – ma to sens. Natomiast jeśli miałyby to polegać na faktycznym odnoszeniu się do propozycji rosyjskich, to okaże się, że Moskwa może mieć większy wpływ na politykę obronną NATO niż niektórzy jej członkowie. To byłaby tragedia – ocenia Piotrowski.

Duda trochę uspokoił USA

W opinii wielu innych komentatorów Polska mogłaby odgrywać w obecnej sytuacji większą rolę, ale na przeszkodzie stoi niszczenie naszej praworządności przez rząd PiS, które osłabia nasze relacje z uznanymi demokracjami. Po zawetowaniu przez Andrzeja Dudę „lex TVN”, które godziłoby w pluralizm mediów w Polsce (oraz interesy amerykańskiego koncernu Discovery), odpadło przy najmniej jedno zastrzeżenie Amerykanów.

Podczas poniedziałkowej rozmowy z urzędnikami Dudy doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan przekazał uznanie Bidena z powodu weta. Zapewnił też o gwarancjach amerykańskiego wsparcia z art. 5 traktatu o NATO i gotowości wspierania państw wschodniej flanki. W rozmowie uczestniczyli sekretarze stanu w Kancelarii Prezydenta RP: szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Paweł Soloch i szef Biura Polityki Międzynarodowej Jakub Kumoch.

Zdaniem Piotrowskiego moment przeprowadzenia tych konsultacji wydaje się nieprzypadkowy. – Gdyby się to rozjechało o pięć-siedem dni, byłoby inaczej. Ale ten sam dzień, w którym prezydent wetuje ustawę medialną? W oświadczeniu amerykańskiej strony pojawiła się ocena, że to pozytywny sygnał. To znak, że administracja rzeczywiście tak to odebrała. Ten telefon pewnie i tak by się wydarzył, zwłaszcza w obliczu nadchodzącego polskiego przewodnictwa w OBWE, ale niekoniecznie w tym dniu – komentuje ekspert. ●



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

„Polski ład” zabiera

Emerycy „cwaniacy” chcą iść do sądu

Kaczyński nazwał ich „cwaniakami”, bo jego zdaniem tylko oni tracą na „Polskim ładzie”. Pracowali długo na emeryturę, a teraz władza odbierze im prawa nabyte. Publikujemy kolejne listy oburzonych emerytów.

JESZCZE SIĘ NIE NACIESZYŁEM EMERYTURĄ, A JUŻ RZĄD CHCE MI JĄ ZMNIEJSZYĆ

Przeczytałem w „Wyborczej” listy czytelników emerytów protestujących przeciw wprowadzeniu przepisów „Polskiego ładu”, które, łamiąc prawa nabyte, odbiorą im część emerytury.

Przylączęm się do tych protestów. Pracowałem bez przerw od momentu ukończenia studiów, tj. od 23. do 70. roku życia, przez kilka lat jeszcze dodatkowo równolegle na pół etatu, przez wiele lat na średnich stanowiskach kierowniczych i mam rzeczywiście wysoką emeryturę (ponad 10 tys. zł). Bywały lata, że pracowałem po 10-12 godzin, nierzadko, jak była potrzeba w wolne soboty, bez dodatkowej zapłaty (a zaczynałem, kiedy było jedynie 12 wolnych sobót w roku). Do tego dochodzą kursy i szkolenia.

Dopiero niedawno przeszedłem na emeryturę, jeszcze się nią nie nacieszyłem, a teraz się dowiaduję, że rząd chce mi ją zmniejszyć. Stanowczo się na to nie zgadzam i proszę redakcję o nagłaśnianie tej sprawy. Jeśli tylko będzie taka możliwość, przystąpię do pozwu zbiorowego przeciwko skarbowi państwa. Proszę o tym pisać.

Wioletta czytelnik

MOŻE RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH POMOŻE

Również jestem jedną z wielu osób, którym „Polski ład” zabiera pieniądze. Przeczytałam uważnie to, co piszecie, i myślę, że może na początek spróbować zainteresować malejącymi emeryturami Rzecznika Praw Obywatelskich. Być może podejmie jakieś działania, bo z pewnością zna również temat.

Barbara

CHCĄ PRZYSTĄPIĆ DO POZWU ZBIOROWEGO PRZECIW PAŃSTWU

Olga: Proszę o informację, jak i kiedy można będzie dołączyć się do pozwu zbiorowego. Pracowałam do 70. roku życia i mam 4700 emerytury netto.

Jan: Chciałbym dołączyć do pozwu w sprawie obniżki emerytury „cwaniaków”.

Małgorzata: Proszę o informację, jak można dołączyć do pozwu zbiorowego emerytów, którzy tracą na „Polskim ładzie”.

• listy@wyborcza.pl

List otwarty do wszystkich działaczy opozycji demokratycznej

Piszmy do polityków e-maile z żądaniem utworzenia jednego Bloku Demokratycznego i jednej listy

Zaczynałam swoją działalność w Komitecie Obrony Demokracji w biurze prasowym, gdy KOD się tworzył. Przygotowywałam od strony medialnej wizytę KOD w Waszyngtonie, DC, w organizacji Freedom House monitorującej demokrację na całym świecie.

Z ludźmi KOD łączyła mnie od początku niezgoda na dewastację demokracji w Polsce i aktywny sprzeciw wobec łamania konstytucji.

Po sześciu latach rządów PiS polska demokracja jest śmiertelnie zagrożona. Następne wybory będą dla niej „być albo nie być”. Dlatego musimy je wygrać. Polska ordynacja wyborcza premiuje duże koalicje. Przekonaliśmy się o tym boleśnie w 2019 roku. Politycy partii demokratycznych zdecydowali wówczas za nas, wyborców, i poszli do wyborów w rozbić na trzy bloki. Te trzy bloki dostały od nas, elektoratu demokratycznego, ponad 900 tysięcy głosów więcej niż Zjednoczona Prawica. Wzięły za to tylko 213 mandatów, a rządzący dostali premię za zjednoczenie i 235 mandatów.

Dziś opozycja przymierza się do powtórzenia swojego błędu i zapewnienia nam trzeciej kadencji PiS. Powtarzanie tych samych błędów i liczenie na inny wynik jest definicją politycznego szaleństwa. Nie ma na to mojej zgody. Nie pozwolę na ponowne zmarnowanie mojego głosu w wyborach. Dlatego przylączęm się do organicznej akcji obywatelskiej wywierania nacisku na polityków. Piszemy do nich e-maile, w których domagamy się utworzenia jednego Bloku Demokratycznego i jednej listy. W Stanach, gdzie mieszkam, jest to bardzo popularny i bardzo skuteczny sposób wywierania presji i komunikowania politykom, czego chce od nich ich elektorat.

Jesteście ludźmi akcji, zaangażowanymi w tworzenie społeczeństwa obywatelskiego. Dlatego chcę Was zaprosić do wzięcia



• **Czy wspólny kandydat na prezydenta Rzeszowa (na zdjęciu konferencja z tej okazji) pozostanie jednym z niewielu przykładów zjednoczenia opozycji?** FOT. GRZEGORZ BUKAŁA / AGENCJA WYBORCZA.PL

udziału w tym społecznym naciśku na polityków. Wystarczy napisać e-mail i wysłać do swoich parlamentarzystów, do liderów partii demokratycznych. Prowadzimy na Facebooku stronę Blok Demokratyczny 2023, która publikuje te e-maile wysyłane przez ludzi do polityków. Są tam też gotowe adresy e-mail i teksty listów, które mogą być inspiracją.

Możecie zapytać, czy to nie za wcześnie na taką akcję, skoro wybory mają być w 2023. Nie wiemy tak naprawdę, kiedy będą te wybory. Mogą być wcześniej, niż nam się wydaje. Ponadto znacznie trudną sytuację opozycji. Rozmowy w sprawie zjednoczenia nie będą łatwe i szybkie. Dlatego muszą się zacząć już teraz.

Nie jesteśmy odosobnieni w domaganiu się jednej listy. W Święto Niepodległości pojawił się apel Piotra Rachtana do liderów opozycji, który podpisali wszyscy liczący się intelektualiści,



• **Czytaj także na Wyborcza.pl/WyborczaToWy**

przedstawicie organizacji społecznych, naukowcy, dziennikarze i celebryci. Codziennie, choćby w samej „Gazecie Wyborczej”, ukazują się listy otwarte do polityków w sprawie zjednoczenia. Na grudniowych protestach przeciw „lex TVN” tłum skandował: Zjednoczona opozycja.

Teraz jest czas na nas, na zwykłych ludzi, wyborców, by zrobić to, co powinniśmy, i przekazać politykom nasze żądanie.

Nie dajmy się rozpraszać dyskusjami z tymi, którzy mają inny pogląd na koalicje w przyszłych wyborach. Oni mają święte prawo przekonywać do swoich opinii, ale dyskusowanie z nimi nie jest naszym celem. Podobnie jak nie jest naszym celem czekanie na odpowiedź od polityków. W Stanach jest takie powiedzenie: „Politycy może nie czytają tych e-maili, ale na pewno je liczą”.

Zapraszam do chwycenia za pióra. Przysyłajcie swoje listy do wiadomości Blokdemokratyczny2023@gmail, a my będziemy je publikować na Facebooku i w ten sposób dzielić się z innymi.

Jeśli nie my, to kto? Jeśli nie teraz, to kiedy? Wszystkie ręce są potrzebne na pokładzie. Nasz polski statek idzie przez sztorm. ● **Jolanta Sacewicz**

Weto „lex TVN”

Chciałbym zwyczajnie, po ludzku powiedzieć: Andrzej, dziękuję

Prezydent Duda podjął tę decyzję przede wszystkim z dbałości o swoją przyszłość. Cieszę się, że przy okazji zadbał również i o naszą” – powiedział Ryszard Schnepf, były ambasador Polski w USA. „Ulica i zagranica (Ameryka), czyli presja na sens” – stwierdził Donald Tusk.

W pierwszej chwili się zgadzam, ale... coś jednak we mnie, w takich dniach jak ten, bardzo pragnie, by – choćby z zaciśniętymi ustami, skrzętem w żołądku, wbrew sobie – tak zwyczajnie, po ludzku powiedzieć: Andrzej, dziękuję.

Dlaczego? Sam nie wiem.

Może dlatego, bo ten sam od-ruch kalkulacji, który każe mi deprecjonować rolę Andrzeja Du-

dy w tym, co dumnie nazywamy prezydenckim wetem, chłodno odpowiada, że człowiek myślący o sobie to bądź co bądź człowiek niezależny?

A może dlatego, bo pomyśl na prowadzenie polityki, które-go świadkami byliśmy w kampanii Rafała Trzaskowskiego, oparty na zgodzie, na podkreślanie dobrych momentów z prezydentury Lecha Kaczyńskiego jest pomysłem możliwym do zastosowania w każdych warunkach, nie tylko w czasie kampanii, i nie tylko w umysłach kilku sprawnych pijarówców? Ponieważ idea okrągłego stołu opozycji z prezydentem to nie jest koncept, który nadaje się do wyciągnięcia z rękawa na ostatnią chwilę?

Naprawdę do końca nie wiem dlaczego. Natomiast wiem i z trudem, ale jednak staram się pamiętać o tym, że w pierwszym projekcie ustawy o zmianie sądownictwa słowa „prokurator generalny” padły blisko setkę razy, by w kolejnej po wecie wersji wystąpić tylko czy też aż razy kilkanaście.

Dlatego uważam, że odmawianie Dudzie choćby na tę krótką chwilę zwykłej wdzięczności jest lustrzanym odbiciem zła i zepsucia, z jakim chcemy walczyć. ●

Podpisano:

Człowiek prosty, który naprawdę stara się pamiętać wszystkie złe, ale i każdy dobry uczynek

• listy@wyborcza.pl

22 grudnia 2021 roku na „wieczną wartę” odszedł
Przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polaków Represjonowanych
oraz prezes ZW SPR w Poznaniu przez III Rzeszę

mgr. Włodzimierz Orsztynowicz

Uroczystości pożegnania zmarłego rozpoczną się 29 grudnia 2021 roku
mszą w kościele parafialnym w Owińskach o godzinie 12.00.

Kierownictwo ZG SPR

www.nekrologi.wyborcza.pl/34148943

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 grudnia 2021 roku
zmarła, przeżywszy 77 lat, najukochańsza Żona, Mamusia i Babcia

Wiktoria Danuta Kulesza

Będziesz zawsze w naszych sercach

mąż, córka, syn, synowa, zięć, wnuki i rodzina

Msza żałobna zostanie odprawiona 30 grudnia 2021 roku (czwartek) o godzinie 13:00
w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Pruszkowie-Zbikowie,
po której nastąpi odprowadzenie na cmentarz parafialny.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34149060

Co trzeba wiedzieć o składce zdrowotnej jeszcze w tym roku

Zostało już tylko kilka dni do wejścia w życie „Polskiego Ładu”. Pierwsza pułapka to... styczeń. W tym miesiącu będą obowiązywać specjalne zasady przejściowe płacenia składki zdrowotnej. Specjalne, czyli jakie?

Piotr Miączyński

To już jest koniec składki zdrowotnej, jaką znamy. Na skali podatkowej czy na podatku liniowym, czy na ryczałcie wynosiła co miesiąc 381,81 zł. Z czego przedsiębiorca jednak realnie po odliczeniu płacił 53,03 zł miesięcznie. To się mocno zmieni – odliczenia zgodnie z podatkowym „Polskim Ładem” już nie będzie. Przedsiębiorcy będą rocznie płacić więcej o kilka i więcej tysięcy złotych.

Co gorsza, zmianom towarzyszy totalny chaos legislacyjny.

Uwaga na składkę zdrowotną za styczeń

„Polski Ład” startuje formalnie od stycznia, ale tak naprawdę dla osób prowadzących działalność gospodarczą styczeń to swego rodzaju szara strefa, miesiąc zerowy, w którym obowiązują zasady przejściowe.

O co chodzi?

Ustawodawca uznał, że będzie coś takiego jak rok składkowy, niepokrywający się z rokiem kalendarzowym.

Co za tym idzie – podstawa wymiaru składki w nowej wysokości obowiązuje od 1 lutego danego roku do 31 stycznia roku następnego (to ten wspomniany rok składkowy).

To co, u licha, jest podstawą wymiaru składki za styczeń tego roku? Dobre pytanie.

ZUS: „Podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne za styczeń 2022 r. dla przedsiębiorców opodatkowanych na zasadach ogólnych wg skali lub podatkiem liniowym będzie stanowiła kwota odpowiadająca 75 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w czwartym kwartale 2021 roku, włącznie z wypłatami z zysku”.

To wynagrodzenie będzie dokładnie znane ok. 20 stycznia i wyniesie prawdopodobnie ok. 6 tys. zł brutto.



• „Polski Ład” startuje formalnie od stycznia, ale tak naprawdę dla osób prowadzących działalność gospodarczą styczeń to swego rodzaju szara strefa, miesiąc zerowy, w którym obowiązują zasady przejściowe. FOT. SHUTTERSTOCK

I teraz – uwaga. ZUS: „Składka powinna być obliczona w wysokości 9 proc.”. I oczywiście bez odliczenia.

To dość przykra informacja dla liniowców. Bo przecież już od lutego składka zdrowotna od podatku liniowego wynosi 4,9 proc., a nie 9 proc.

Jak tłumaczył na poniedziałkowej konferencji prasowej wiceminister finansów Jan Sarnowski, styczniowe rozwiązanie i tak się będzie opłacać przedsiębiorcom. Składka za ten miesiąc jest bowiem liczona od przeciętnego wynagrodzenia, a nie od dochodu, jak będzie później. Sarnowski podkreślał, że dochody większości przedsiębiorców są na tyle wysokie, że na tym styczniowym triku... oszczędzą.

To nie koniec.

Ustawa zmienia terminy rozliczeń składek

Pułapka druga – zdezorientowani przedsiębiorcy pytają, czy jeśli ktoś prowadzi działalność, to samodzielnie opłaca składki za grudzień 2021 r. do 20 stycznia 2022 r., czy jednak jeszcze w terminie 10 stycznia 2022 r.

Na reformie klina podatkowo-składkowego „Polski Ład” zyska 530 tys. przedsiębiorców. To wszyscy ci, którzy zarabiają do ok. 6500 zł brutto. Np. przedsiębiorca z miesięcznym dochodem brutto 4 tys. zł zyska niemal 2 tys. zł rocznie

JAN SARNOWSKI
wiceminister finansów

ZUS wyjaśnia to tak: „Składki należne za grudzień 2021 r. należy rozliczyć i opłacić w terminie do 10 stycznia 2022 r., tj. na dotychczasowych zasadach”. Nowy termin do przekazywania dokumentów rozliczeniowych i opłacania składek – do 20. dnia następnego miesiąca – będzie obowiązywał, począwszy od składek należnych za styczeń 2022 r.

Czy fiskus pozwoli na odliczenie przyszłej składki?

Ministerstwo Finansów wyjaśnia, że przepisy „Polskiego Ładu” od 1 stycznia 2022 r. wyłączają możliwość odliczania od podatku dochodowego opłaconej przez przedsiębiorcę w roku podatkowym składki na ubezpieczenie zdrowotne.

„Składka na ubezpieczenie zdrowotne opłacona przez przedsiębiorcę w styczniu 2022 r. za grudzień 2021 r. nie będzie podlegała odliczeniu na zasadach obowiązujących do 31 grudnia 2021 r., tj. na zasadach określonych w art. 27b ustawy PIT”.

Jest jednak trik, który pozwala odrobinę w tym przypadku oszczędzić. Skoro termin zapłaty składki zdrowotnej za grudzień upływa w styczniu, to jeśli ktoś chce ją odliczyć od podatku, to musi ją uregulować jeszcze w grudniu 2021 r. Można dzięki temu zaoszczędzić prawie 330 zł. Dotyczy to przedsiębiorców, którzy nie zatrudniają pracowników.

Doradcy podatkowi co prawda w tej sprawie byli podzieleni, ale ostatecznie resort finansów stwierdził wyraźnie: „Przedsiębiorca, który zgodnie z przepisami ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych opłacił w grudniu 2021 r. składkę za grudzień 2021 r., może tę składkę odliczyć od podatku dochodowego za 2021 r.”.

Tu bardzo istotna wskazówka – resort ostrzega, że trzeba zapłacić wszystko. „Ważne jest, aby płatnik składek, dokonując wpłaty, uwzględnił wszystkie należne składki, do których opłacania jest zobowiązany, tj. na wszystkie ubezpieczenia i fundusze, a nie tylko na samo ubezpieczenie zdrowotne”.

Czy można nadpłacić składkę zdrowotną za cały rok 2022?

PAP zapytał resort finansów, czy jest możliwość odliczenia od podatku składek nadpłaconych w roku 2021 już za rok 2022. I co? Ministerstwo stwierdziło, że takie odliczenie od podatku dochodowego kwoty „wpłaconej w grudniu 2021 r. na poczet składek w roku 2022 również należy rozpatrywać w kontekście zgodności takiej wpłaty z przepisami ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych”.

A tak w ogóle: „Płatnik składek jest zobowiązany składać komplet dokumentów rozliczeniowych oraz opłacać należne składki w określonych ustawowo terminach. Są to terminy maksymalne, których dotrzymanie gwarantuje brak odsetek za zwłokę”.

Jak więc widać, teoretycznie jest taka możliwość, choć jak się okazuje, trochę przypomina ona zakładanie lewej nogi na prawe ucho. Minusów jest tu sporo.

Trzeba zapłacić nie tylko składkę zdrowotną, ale też wszystkie składki na ubezpieczenia społeczne za 2022 r. jeszcze w grudniu bieżącego roku. To oznacza spory wydatek.

Żeby przeprowadzić taką operację, trzeba dokładnie znać swoje dochody, co oznacza, że liczba potencjalnych beneficjentów jest raczej ograniczona do osób, które np. są na działalności, ale dostają co miesiąc taką samą kwotę, albo przedsiębiorców na stracie (o nich wiadomo, że płacą tzw. składkę minimalną).

I kolejny minus – nie jest obecnie jeszcze znana dokładna wysokość składek na ubezpieczenie społeczne na przyszły rok.

Na dodatek część doradców podatkowych ciągle twierdzi, że ma wątpliwości co do tego pomysłu. Bo takie rozwiązanie z nadpłatą jest zwyczajnie niezgodne z podstawowymi regułami prawa podatkowego: w końcu celem jest tu płacenie składek co miesiąc. I że mogą być z tego kłopoty.

Rząd nie traci optymizmu

– Na reformie klina podatkowo-składkowego „Polski Ład” zyska 530 tys. przedsiębiorców. To wszyscy ci, którzy zarabiają do ok. 6500 zł brutto. Np. przedsiębiorca z miesięcznym dochodem brutto 4 tys. zł zyska niemal 2 tys. zł rocznie – przekonywał w poniedziałek na konferencji Sarnowski.

Za tym idzie naturalny wniosek, że ci, którzy zarabiają więcej niż 6500 zł brutto, na firmie stracą.

Dla nich wiceminister też miał jednak pocieszenie: – Przedsiębiorca prowadzący JDG może wybrać najbardziej korzystne dla niego zasady opodatkowania. Ma do dyspozycji: zasady ogólne, czyli skalę podatkową, liniową stawkę PIT 19 proc. albo uproszczone zasady opodatkowania ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych – skwitował Sarnowski. ●

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Prof. dr hab. n. med.
Hanny Działkowiak

Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego.

Pani Profesor pozostanie w naszej pamięci jako oddany pacjentom znakomity klinicysta, wspaniały Nauczyciel wielu pokoleń lekarzy i Naukowiec, ale przede wszystkim Człowiek wielkiego serca i życzliwości.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerzego współczucia

Zarząd i Członkowie Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego

www.nekrologiwyborcza.pl/34148946

Wracają i zostawiają więcej pieniędzy

Ukraińcy na zakupy w Polsce wydają średnio więcej niż cudzoziemcy z krajów unijnych. Przeciętna osoba przekraczająca granicę ukraińsko-polską zostawia u nas ponad 700 zł. W trzecim kwartale br. polscy przedsiębiorcy zarobili dzięki Ukraińcom blisko 1 mld zł.

Adriana Rozwadowska

Przeciętny cudzoziemiec przekraczający granicę Ukrainy z Polską wydaje w Polsce 707 zł. Dla porównania: obcokrajowcy, którzy wjeżdżają do Polski przez lądową granicę z Niemcami, Czechami, Słowacją i Litwą, zostawiają u nas średnio zaledwie 431 zł – wynika z danych, które opublikował w poniedziałek Główny Urząd Statystyczny. Dotyczą trzeciego kwartału bieżącego roku.

Wynika z nich, że ruch na polskiej granicy delikatnie odżył. Cudzoziemcy przekraczali ją o 8,8 proc. częściej niż w tym samym okresie 2020 r. – przy czym jest to w lwiej części zasługa obcokrajowców przyjeżdżających ze Wschodu. W porównaniu rok do roku ruch przez granicę zewnętrzną Unii Europejskiej (z Rosją, Białorusią i Ukrainą) wzrósł o 62 pkt proc., przez wewnętrzną zaś – znów spadł (choć o niewiele, bo zaledwie 0,1 pkt proc.).

Najsilniej odżył ruch na granicy z Rosją (o 78 pkt proc.), przy czym

tę przekroczyło zaledwie 70 tys. cudzoziemców – nie jest on więc szczególnie istotny. Bo, dla porównania, granicę z Ukrainą pokonało w tym czasie aż 2,4 mln obcokrajowców (o 72 pkt proc. więcej niż rok wcześniej).

Do stanu sprzed pandemii wciąż daleko

Na cudzoziemcach zarabiamy więcej, niż sami wydajemy za granicą. W trzecim kwartale br. na tle 8,5 mld zł (wzrost o 22 pkt proc.), które zarobiły na obcokrajowcach polskie firmy, w trzecim kwartale br. Polacy wydali poza granicami Polski 5,9 mld zł.

Podczas gdy wydatki osób przekraczających lądową granicę z Niemcami urosły o zaledwie 5 proc., te ponoszone w Polsce przez Ukraińców wzrosły ponaddwukrotnie (o 116 proc.). Obywatele i obywatelki Ukrainy zostawili u nas między lipcem a wrześniem aż 840 mln zł wobec 388 mln zł w tym samym okresie rok wcześniej. Od początku 2021 r. polscy przedsiębiorcy zarobili dzięki nim prawie 1,9 mld zł – to

jednak wciąż o aż 3,7 mld zł mniej niż przed pandemią – w 2019 r. – kiedy to Ukraińcy wydali u nas rekordowe 7,8 mld zł.

A co z Ukraińcami, którzy w Polsce pracują?

Zgodnie z opublikowanymi w listopadzie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych danymi rośnie liczba pracujących w Polsce ubezpieczonych w ZUS cudzoziemców. W październiku br. były ich blisko 872 tys. – to aż o 25 tys. więcej niż zaledwie miesiąc wcześniej i o blisko 100 tys. więcej niż wiosną br. ZUS prognozuje, że już na początku 2022 r. ich liczba może dobić do miliona. Przygniatająca większość z nich to właśnie obywatele i obywatelki Ukrainy.

Ze wzrostu liczby ukraińskich zatrudnionych, którzy pracują le-

galnie i odprowadzają składki do ZUS, cieszy się Jurij Kariagin, przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Ukraińskich w Polsce. Kariagin od lat zabiega o to, aby władze Polski przeprowadziły zmiany legislacyjne, które ograniczyłyby zjawisko „skłaniania” przez polskich pracodawców pracujących u nich obcokrajowców do zatrudnienia na czarno.

– Placenie pod stołem to najważniejszy, palący problem do rozwiązania. Polski rząd musi stworzyć warunki, w których wszyscy imigranci będą pracować legalnie, płacić podatki i ZUS, a pracodawcy i pośrednicy nie będą ich oszukiwać. Dzięki temu unikniemy dumpingu płacowego, a to właśnie z niego biorą się potem napięcia między polskimi i ukraińskimi pracownikami – tłumaczy Kariagin.

Szukanie nawet w pandemii

A co z Ukraińcami, którzy do Polski przyjeżdżają nie tylko na zakupy?

Prawie połowa pracowników z Ukrainy wydaje na życie w Polsce nie więcej niż 600 zł miesięcznie – to mniej, niż wynosi w Polsce próg skrajnego ubóstwa. Jak to możliwe? Niemal trzech na czterech z nich mieszka w lokum opłacanym przez pracodawcę. Resztę zarabianych pieniędzy odkładają. Rodzinom, które pozostały w kraju,

przesyłają najczęściej ok. 500 zł miesięcznie, ale ponad 40 proc. z nich wysła im więcej niż 1 tys. zł.

Kim jest przeciętny Ukrainiec pracujący w Polsce? Przede wszystkim jest młody: aż 55 proc. ukraińskich pracowników w Polsce nie ukończyło jeszcze 35. roku życia. Zaledwie 5 proc. z nich ma wykształcenie zawodowe, aż 41 proc. zaś wyższe – wynika z przeprowadzonego na próbie 520 osób raportu OTTO Work Force Central Europe.

Niskie bezrobocie w Polsce (5,5 proc. w listopadzie br., a należy pamiętać, że GUS podaje stopę bezrobocia rejestrowanego, a więc liczbę osób zarejestrowanych jako bezrobotne, choć gros z nich rejestruje się wyłącznie dla ubezpieczenia społecznego i pracy wcale nie poszukuje) oraz braki kadrowe – przede wszystkim w przemyśle – powodują, że Ukraińcom i Ukrainkom wciąż jest relatywnie łatwo znaleźć zatrudnienie w Polsce.

W badaniu OTTO Work Force aż 46 proc. z nich zadeklarowało, że w kryzysowym 2020 r. nie było im trudniej o pracę niż w latach wcześniejszych. Problem ze znalezieniem zajęcia zadeklarowało zaledwie 14 proc. z nich, reszta zaś nie była pewna, czy z pracą jest lepiej, czy też gorzej. 45 proc. wskazało jednak, że w 2020 r. miało więcej obowiązków mimo takiego samego wynagrodzenia. Zarobki 28 proc. Ukraińców i Ukrainek wzrosły, 26 proc. – spadły. ●

Ruch odżył

707

zł

• **tyle wydaje w naszym kraju przeciętny cudzoziemiec przekraczający granicę Ukrainy z Polską**

SPECJALNE WYDANIE „POLITYKI” NA NOWY ROK:



**Czy to będzie rok przełomu?
Wróżby polityczne na 2022 rok**

Koronawirusowy rollercoaster

Ludzie roku

W Pałacu hula wiatr

Striptiz w PRL

Maria Konopnicka – wyzwolona matka Polka

Jak uratować świat, nie wychodząc z kina

Dlaczego czeka nas wojna z Chinami

Jak odspawać Orbána?

Odkryj przyjemność czytania POLITYKI także w nowej aplikacji: polityka.pl/aplikacja

Ekologia

Rehabilitacja atomu

Zimna wojna doprowadziła do zrośnięcia się w powszechnej świadomości energetyki jądrowej z bronią nuklearną. Tymczasem pokojowy atom to nie śmiercionośna broń, lecz ratunek dla planety.

Kuczyńska

Co tutaj robisz? – zapytałam Karola, gdy w grudniu 2019 r. wraz z innymi sympatykami ekologicznej fundacji FOTA4Climate jechaliśmy do Niemiec, by protestować przeciw wyłączeniu elektrowni jądrowej w Philippsburgu. – Odkupuję błędy młodości – odpowiedział.

Jego błędem młodości było aktywne uczestnictwo w protestach przeciw budowie Elektrowni Jądrowej Żarnowiec w latach 80. Ostatecznie rząd Mazowieckiego w 1991 r. zdecydował o porzuceniu gotowej już w 40 proc. inwestycji.

W przeciwieństwie do Polski nowo powstałe Republika Czeska i Słowacja oraz emancypujące się Rumunia i Bułgaria odchodziły od kontynuacji projektów jądrowych, ale nie zdecydowały o ich zarzuceniu. Zabezpieczyły to, co powstało, i kończyły budowy później, w dogodniejszych okolicznościach. Tymczasem ruiny niedokończonych EJ Żarnowiec straszą na Kaszubach do dziś. Tony zbrojonego betonu i kilometry podziemnych korytarzy trzeba będzie przemielić i wywieźć.

Nie będzie to zresztą jedyna związana z zarzuceniem projektu Żarnowca strata. Największą stratą jest bowiem utrwalenie na całe dekady węglowej monokultury w polskiej energetyce. Miliony ton wyemitowanego do atmosfery CO₂ nigdy by do niej nie trafiły, gdyby pracował żarnowiecki reaktor. Lub dwa, jak planowano.

Ponad połowa zeroemisyjnej energii produkowanej w amerykańskich systemach energetycznych pochodzi z elektrowni jądrowych, stanowi to ok. 20 proc. w całym bilansie energetycznym z oceanem.

Jednak od dekad – z uwagi na kiepską prasę, strach i kłopoty z finansowaniem – nie powstał tam żaden nowy reaktor. Podobnie rzecz się ma w Unii Europejskiej. Przerwa w budowie nowych obiektów jądrowych trwała tutaj prawie 20 lat, a pierwsza, którą po tych dwóch dekadach rozpoczęto – Olkiluoto-3 w Finlandii – nadal trwa, choć w międzyczasie udało się zakończyć inne, rozpoczęte już po niej.

Znaczenie wykorzystania atomu w przestawieniu gospodarek świata na bezemisyjną produkcję energii nie umyka uwagi Międzynarodowego Zespołu ds. Zmian Klimatu. Przytłaczająca większość scenariuszy dekarbonizacyjnych, jakie zespół proponuje w ostatnim raporcie, opiera się albo na utrzymaniu obecnego udziału źródeł jądrowych w produkcji energii elektrycznej, albo wręcz na jego znacznym podniesieniu. Nawet najbardziej optymistyczne scenariusze obejmujące atom z tymi kilkoma, które oznaczają całkowite oparcie się na energii z wiatru i słońca, pokazuje, że dla członków zespołu jest oczywiste: dekarbonizacja z udziałem energii jądrowej będzie i szybsza, i tańsza.

Rosnąca grupa przyrodników zauważa, że energetyka jądrowa jest też cenna z punktu widzenia ochrony bioróżnorodności: pozwala oszczędzać naturę i teren – dwa wyłączone reak-



• **Elektrownia jądrowa Tihange w Belgii** FOT. SHUTTERSTOCK

tory elektrowni w niemieckim Philippsburgu zajmowały zaledwie 1,5 ha terenu, produkowały zaś tyle samo energii elektrycznej, co wszystkie zainstalowane w Danii wiatraki. I produkowały ją ciągle, bez względu na pogodę.

Do podobnego wniosku jak przyrodniczy doszła też Britta Augustin, założycielka niemieckiego oddziału organizacji Mothers for Nuclear. Britta zaangażowała się społecznie na rzecz energetyki jądrowej, gdy zorientowała się, że niemiecka Energiewende niszczy przyrodę. Pod topór poszedł rosnący w pobliżu jej domu las, a na jego miejscu wyrosła farma wiatrowa. Britta nie może tego odżalować.

Energetyka jądrowa nie rozwiąże wszystkich trapiących nas jako ludzkość problemów. Na pewno jest jednak potężnym sprzymierzeńcem

– Gdyby nie pomyśl na transformację energetyczną bez atomu, ten las nadal mógłby tam być, a moje dzieci, dorastając, mogłyby się nim cieszyć i z niego korzystać – złości się w wywiadzie dla Girls Gone Tech.

Co ciekawe, w Niemczech Britta nie jest odosobniona. Przeprowadzony w 2021 r. sondaż wskazuje jasno, że mimo wieloletnich wysiłków, aby Niemcom atom skutecznie obrzydzić, prawie połowa z nich opowiada się za dalszym wykorzystaniem energii jądrowej w kraju. To politycy, naciska-

ni przez silny ruch Zielonych, boją się z tej kiepskiej decyzji o jej porzuceniu wycofać. A głosów, że powinni to zrobić, jest coraz więcej.

W listopadzie 2021 r., na protestie Stand Up for Nuclear pod Bramą Brandenburską w Berlinie, zjawił się profesor James Hansen, znany amerykański klimatolog i były dyrektor NASA. To on, już w 1988 roku, informował amerykański Kongres o widocznych, pierwszych skutkach spalania paliw kopalnych i rysującej się na horyzoncie klimatycznej katastrofie. Tej, która w 2021 już tu jest, bo jako gospodarki świata, zamiast posłuchać ostrzeżeń naukowców, zaczęliśmy na początku lat 90. pompować do ziemskiej atmosfery rekordowe ilości CO₂.

W przemówieniu pod Bramą Brandenburską profesor Hansen nie zostawił suchej nitki na niemieckiej decyzji o zamknięciu sprawnych elektrowni jądrowych. Bo to zbrodnia i marnotrawstwo, którego nie wybaczą nam przyszłe pokolenia.

– Jak doprowadzić do zmiany świadomości ruchów ochrony środowiska w kwestii atomu? – zapytałam zasłużonego działacza dużej paneuropejskiej organizacji pozarządowej. – To będzie bardzo, bardzo trudne – przyznał.

Spotkałam go na panelu klimatycznym, który odbywał się w Sztokholmie przy okazji zamknięcia szwedzkiej prezydencji w OBWE. Rozmawialiśmy w czytelnym, patrząc na rzędy półek zastawionych książkami poświęconymi nuklearnemu rozbrojeniu i groźbie wojny nuklearnej. Stała na tych półkach cała historia antyjądrowej fobii – kamienia węgielnego organizacji takich jak Greenpeace, z którego wywodzi się polityczny ruch Zielonych.

Greenpeace narodził się w latach 70. jako pokoleniowy sprzeciw wobec świata zimnej wojny i wyścigu zbrojeń. Greenpeace skanalizował społeczny bunt, a lęk przed atomową zagładą przeniósł na grunt ochrony przyrody. W ten sposób wyrastające z zimnowo-

jennej logiki organizacji ochrony środowiska już u swojego zarania doprowadziły do zrównania w wyobraźni społecznej energetyki jądrowej z bronią. A przecież większość krajów, które z cywilnej energetyki jądrowej korzystają – jak choćby Szwajcaria czy Finlandia – nie ma i nie będzie mieć jądrowych technologii wojskowych. Z kolei Izrael i Korea Północna dysponują arsenałem jądrowym, choć na ich terenie nie działa żadna elektrownia jądrowa.

Energetyki jądrowej nie boją się Ukraińcy – pomimo Czarnobyla, a może właśnie dzięki niemu. Aż 93 proc. z nich opowiada się za jej rozwojem w kraju, gdzie ostatni reaktor pechowej elektrowni wyłączono dopiero w 2000 r., pod naciskiem Zachodu. We współpracy z Amerykanami i w trosce o własną niezależność energetyczną zamierzają zresztą zbudować kolejnych 5 reaktorów.

Do wykorzystania energetyki jądrowej – z przyczyn gospodarczych i klimatycznych – wraca strauatyzowana „Wielkim Tsunami w Tohoku” i wypadkami w Fukushima Japonia.

Pierwszą elektrownię jądrową uruchomiono niedawno w ZEA. Nowe reaktory budują Słowacja, Czechy, Finlandia, Francja, Wielka Brytania, Pakistan, Chiny, Indie, Stany Zjednoczone, Bangladesz i Argentyna. Planują Egipt, Filipiny, Ghana i Nigeria. Rumunia rozważa powrót do zamrożonego w trakcie transformacji ustrojowej projektu, a Frans Timmermans, wiceprzewodniczący KE odpowiedzialny za wdrożenie Nowego Zielonego Ładu, zachęca Bułgarię, by zrobiła to samo. Obiecuje jej wsparcie Brukseli.

W ruchach ochrony środowiska proatomowa zmiana powoli, bo powoli, ale jednak się dokonuje. Rozwój energetyki jądrowej popiera fińska Partia Zielonych. Organizacje środowiskowe w Wielkiej Brytanii dały zielone światło budowie reaktora Sizewell C w hrabstwie Suffolk.

Urszula Kuczyńska – aktywistka ruchu ochrony klimatu. W latach 2011-19 pracowała w państwowej spółce PGE EJ1, która miała doprowadzić do budowy elektrowni jądrowej. W listopadzie 2021 r. wydała książkę „Atom dla klimatu”

Pragmatyczni ekolodzy wiedzą bowiem, co jest dzisiaj priorytetem: obniżanie emisyjności światowych gospodarek, a w dalszej kolejności – jak wskazuje raport IPCC – wychwytywanie CO₂ z atmosfery. Aby ten cel osiągnąć, musimy wykorzystać absolutnie wszystkie dostępne nam narzędzia bezemisyjnej produkcji energii: od energetyki wiatrowej przez słoneczną aż po atom. Bo energii będziemy potrzebować mnóstwo: by elektryfikować transport i ogrzewanie, by produkować wodór, o którym ostatnio tak głośno, i by to, czym do tej pory beztrzesko zaścimaliśmy ziemską atmosferę, zacząć z niej usuwać.

– Przekonanie organizacji ochrony środowiska do poparcia atomu będzie trudne – powiedział wspomniany już przeze mnie działacz. – Głównie dlatego, że ludzie z jego pokolenia wciąż są w ruchu klimatycznym bardzo aktywni. Dla nich to będzie zaprzeczenie wszystkiego, w co wierzyli i kim są. Ale nowe okoliczności wymagają nowego podejścia. Ja na przykład jestem na tę rozmowę i potencjalną zmianę gotów.

Jednak ci „ludzie z jego pokolenia” nie są już w tym ruchu sami.

– Zaangażowana w ruch klimatyczny młodzież nie jest wcale antyatomowa – wyjaśniła mi przedstawicielka tej młodzieży. – My się energetyki jądrowej wcale nie boimy.

Dlatego – dobra nasza. Bo jak mówiła Maria Skłodowska-Curie: niczego nie należy się bać, należy to tylko zrozumieć.

Energetyka jądrowa nie rozwiąże wszystkich trapiących nas jako ludzkość problemów. Na pewno jest jednak potężnym sprzymierzeńcem w walce o świat, w którym nie brakuje potrzebnej do codziennego funkcjonowania energii, i o bezpieczniejszy i bardziej stabilny klimat. ●

Urszula Kuczyńska

Gościnne występy

Czy już jesteś coachem?

Sroda



Namnożyło się coachów! Są wszechobecni! To dziś najmodniejszy zawód świata. Słowo „coach” nie daje się przełożyć na język polski, co podnosi jego rangę i tajemniczość. Zdać by się mogło, że znaczy ono „trener”, ale gdzieżby! Trener to facet w średnim wieku, który trenuje grupy sportowców. Coach ze sportem nie ma nic wspólnego, z pieniędzmi – jak najbardziej.

Czym zajmują się coachowie? Wszystkim i niczym. Ich narzędziem pracy jest rozmowa. Z kim? Z klientami. Coach należy bowiem do sfery biznesu. Dodajmy – biznesu późnego kapitalizmu, bo we wczesnym kapitalizmie zapotrzebowania na coachów nie było z powodu nadmiaru pracy. Coachowie mogą pracować z każdym, kto czuje się zagubiony w firmie, w seksie, w związkach, w życiu i jest gotów za coacha zapłacić.

Coachowie pracują również z tymi, którzy dowiedzieli się od coacha, że są zagubieni, albo dlatego, że korporacje mają pieniądze przeznaczone na coaching. Na ten cel idzie zresztą coraz więcej pieniędzy. Ponieważ żywiołem coachingu jest mowa, wydawać by się mogło, że coachowie pełnią takie funkcje jak Sokrates w Atenach. Ten chodził po rynku i pytał obywateli, czym według nich jest prawo, czym sprawiedliwość, czym pobożność, czym przyjaźń. Nie dawał odpowiedzi, jedynie prowokował do myślenia. Bo myślenie – jak twierdził – doskonalili duszę i chroni przed złem. Sokrates nie brał wynagrodzenia. Coachowie biorą i niekoniecznie prowokują do myślenia, ale starają się pobudzić do rozmowy pracowników zubożonych duchowo przez konsumpcyjno-korporacyjny kapitalizm.

Promują też cnoty i procesy niezbędne do utożsamienia się z celami globalnej gospodarki, dlatego te-

maty coachingowej roboty to: „Rozwijaj się”, „Dbaj o osobisty potencjał”, „Bądź kreatywny/kreatywna!”, „Idź do przodu!”, „Wzmocnij swoje możliwości”, „Naucz się negocjować”, „Wybij się na przywództwo”, „Empowerment jest najważniejszy!”. Ludzie rzeczywiście coraz częściej nie potrafią dać sobie rady ze sobą, nie są zakorzenieni, nie nawiązują dobrych relacji z innymi, praca ich ogłupia, bo często jest bezsensowna, nie mają poczucia własnej wartości, są więc podatni na uleganie krotochwilnym modom na „duchowy rozwój”, „empowerment”, na coaching w ogólności.

Kapitalizm wyniszcza ludzkie relacje, osłabia indywidualności, zamienia ludzi w klientów i konsumentów, wciela ich w role zawodowe, które niczemu pożytecznemu nie służą. Są więc niczym smętne duchy blakające się bez siły i sprawczości po Polach Elizejskich. Dawniej ludzie mieli przyjaciół, uczciwych spowiedników, swoje wspólnoty, autorytety, mistrzów – dziś mają... coachów! Ich mnożenie się jest wprost proporcjonalne do rozpadu społecznych więzi i sensu pracy. Czy jednak coachowie te więzi wzmacniają i sens odnajdują, czy – jak twierdził Sokrates – plotą wątle nici pozorów? Jedno warto wiedzieć: nie stać cię na coacha, zostań nim sam! ●

Magdalena Środa



Konkurs na DYREKTORA PAŁACU SCHOENA MUZEUM W SOSNOWCU

Prezydenta Miasta Sosnowca ogłasza konkurs na stanowisko
Dyrektora Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu
z siedzibą w Sosnowcu przy ul. Chemicznej 12

Konkurs ma charakter otwarty.

Data rozstrzygnięcia oferty:
31.03.2022 rok – przewidywany termin

Wymagania obowiązkowe:

- Wykształcenie wyższe magisterskie.
- Co najmniej 5-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych w instytucjach prowadzących działalność kulturalną.
- Znajomość prawa regulującego funkcjonowanie publicznych instytucji kultury w szczególności instytucji muzealnych oraz zasad organizowania i prowadzenia działalności kulturalnej.
- Umiejętność kierowania zespołem oraz predyspozycje i zdolności menedżerskie i organizatorskie.
- Znajomość problematyki będącej przedmiotem działalności Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu.
- Umiejętność pozyskiwania środków pozabudżetowych, w tym środków unijnych.
- Stan zdrowia pozwalający na wykonywanie pracy na stanowisku kierowniczym.
- Niekaralność.
- Pełna zdolność do czynności prawnych.

Wymagania dodatkowe:

- Znajomość języków obcych.
- Doświadczenie w kierowaniu projektami.

Wymagane dokumenty:

- Pisemne zgłoszenie do konkursu zawierające uzasadnienie kandydowania na stanowisko dyrektora Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu o maksymalnej objętości 1 strony formatu A4.
- Własnoręcznie podpisany kwestionariusz osobowy (załącznik nr 1).
- Pisemne opracowanie koncepcji kierowania Pałacem Schoena Muzeum w Sosnowcu w aspekcie zarządzania Pałacem Schoena Muzeum w Sosnowcu i kształtowania jego programu na okres 5 lat, ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy wizji rozwoju Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu, współpracy z innymi placówkami kulturalnymi i oświatowymi oraz organizacjami pozarządowymi, gospodarowania środkami finansowymi i efektywnego wykorzystania bazy lokalowej, z uwzględnieniem projektów inwestycyjnych, związanych z funkcjonowaniem instytucji o maksymalnej objętości do 20 stron formatu A4.
- Kserokopie dokumentów potwierdzających posiadane wykształcenie i kwalifikacje.
- Udokumentowany i potwierdzony co najmniej 5-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych w instytucjach prowadzących działalność w obszarze kultury.

- Oświadczenie kandydata (załącznik nr 2):
 - o pełnej zdolności do czynności prawnych, o korzystaniu z pełnych praw publicznych, o braku prawomocnego wyroku sądowego za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub nieumyślne przestępstwo skarbowe oraz, że nie toczy się przeciwko kandydatowi postępowanie karne lub karno-skarbowe;
 - że nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. 2021 poz. 289 – t. jedn. ze zm.);
 - że wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. 2019 poz. 1781 – t. jedn.) do celów związanych z przeprowadzaniem konkursu oraz na posługiwanie się treściami Koncepcji Programowo-Organizacyjnej kandydata w trakcie posiedzeń Komisji Konkursowej na wyłonienie kandydata na stanowisko dyrektora;
 - w przypadku powołania kandydata na stanowisko dyrektora o wyrażeniu zgody na upublicznienie autorskiej Koncepcji Programowo-Organizacyjnej Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu;
 - że stan zdrowia kandydata pozwala na wykonywanie pracy na stanowisku kierowniczym.
- Adres do korespondencji elektronicznej.
- Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych własnoręcznie podpisana (załącznik nr 3).
- Oferta kandydata może dodatkowo zawierać:
 - kserokopie zaświadczeń o ukończonych kursach i szkoleniach,
 - certyfikaty potwierdzające znajomość języków obcych lub pisemne oświadczenie kandydata o znajomości języka w stopniu komunikatywnym w mowie i piśmie,
 - kserokopie dokumentów potwierdzających posiadanie stopni naukowych i tytułów, certyfikatów i innych.
- Spis wszystkich dokumentów.
- Nośnik elektroniczny zawierający skan Koncepcji Programowo – Organizacyjnej Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu.

Pozostałe informacje:

- Oferty należy składać w osobiście Urzędzie Miasta, Wydziale Kultury i Promocji Miasta, Referat Kultury i Turystyki (pok. 503C, IV piętro), Al. Zwycięstwa 20, 41-200 Sosnowiec lub wysłać pocztą na wyżej wskazany adres w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 31 stycznia 2022 r. włącznie (do godz. 17.30)**, w zamkniętych kopertach opatrzonych adnotacją KONKURS NA KANDYDATA NA STANOWISKO DYREKTORA PAŁACU SCHOENA MUZEUM W SOSNOWCU – NIE OTWIERAĆ, z podanym wewnątrz adresem

zwrotnym wraz z numerem telefonu kontaktowego i adresem elektronicznym kandydata. Za datę złożenia oferty uważa się datę wpływu do Urzędu Miasta Sosnowca. Oferty, które wpłyną po tym terminie, nie będą poddane procedurze konkursowej.

- Dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego. Kopie wymaganych dokumentów wymienionych w pkt 4 i 5 kandydat powinien opatrzyć na każdej stronie oświadczeniem o następującej treści: „Oświadczam, że niniejszy dokument jest zgodny z oryginałem” oraz datą i własnoręcznym podpisem. Pozostałe dokumenty i oświadczenia powinny być własnoręcznie podpisane przez kandydata.
- W przypadku wyboru przez komisję kandydata na stanowisko dyrektora Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu przedstawiona przez niego koncepcja programowa będzie stanowiła podstawę do uzgodnienia warunków organizacyjno – finansowych działalności instytucji kultury określonych umową, która będzie zawarta pomiędzy wybranym kandydatem a Organizatorem zgodnie z art. 16 ust. 12 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej.
- Wszelkie sporządzone osobiście przez kandydata dokumenty winny być własnoręcznie podpisane.
- Korespondencja z uczestnikami konkursu odbywać się będzie wyłącznie drogą elektroniczną na adres wskazany przez kandydata we wniosku.**
- Przewidywany termin rozpatrzenia wniosków oraz zakończenia postępowania konkursowego: **31 marca 2022 roku.**
- Postępowanie konkursowe odbywa się z uwzględnieniem przepisów o dostępie do informacji publicznej.
- Wszystkie załączniki dostępne są na stronie internetowej www.bip.sosnowiec.pl w zakładce „Ogłoszenie o konkursach”.
- Informację o warunkach organizacyjno-financeowych działalności Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu kandydaci na stanowisko dyrektora mogą uzyskać w siedzibie instytucji: Dział Finansowo – Księgowy, Sosnowiec, ul. Chemiczna 12, tel.: 32 363 45 14 - od poniedziałku do piątku w godz. 9⁰⁰-15⁰⁰, e-mail: k.siegowosc@muzeum.org.pl oraz w Wydziale Kultury i Promocji Miasta Urzędu Miasta Sosnowca, tel.: 32 296 06 48, e-mail: a.kmita@um.sosnowiec.pl w godzinach pracy urzędu.
- Regulamin konkursu dostępny jest na stronie internetowej miasta www.sosnowiec.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sosnowiec oraz w Wydziale Kultury i Promocji Miasta Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, Al. Zwycięstwa 20, pokój 503C, dodatkowe informacje pod numerem telefonu 032 296 06 48.

„Nie patrz w górę”

SPEKTAKULARNA KARYK

„Nie patrz w górę” pokazywany na Netflixie zrobił furorę w mediach społecznościowych. Ten film jest krzykiem niezgody lewicowo-liberalnych elit na własną bezsilność.

Krzysztof Kwiatkowski

Nie patrz w górę” („Don't Look Up”) jest „prerażający, bo boleśnie prawdziwy” – piszą widzowie na Facebooku. Albo: „Niby political fiction, a jak dokument”. Dziennikarze porównują filmowy obraz współczesnych mediów ze wspomnieniami z redakcyjnych korytarzy.

Pewien filozof wspomina własne próby zwrócenia uwagi polityków na problemy rodzimej humanistyki. Zdarzają się odwołania do moralności: „Obejrzelśmy, bo był to w tym roku świąteczny obowiązek”, a także głosy wątpiące: „Czy mnie jednej nie przekonał?”. Niektórzy zaś niczym polityczny manifest publikowali samo tytułowe: „Don't Look Up!”.

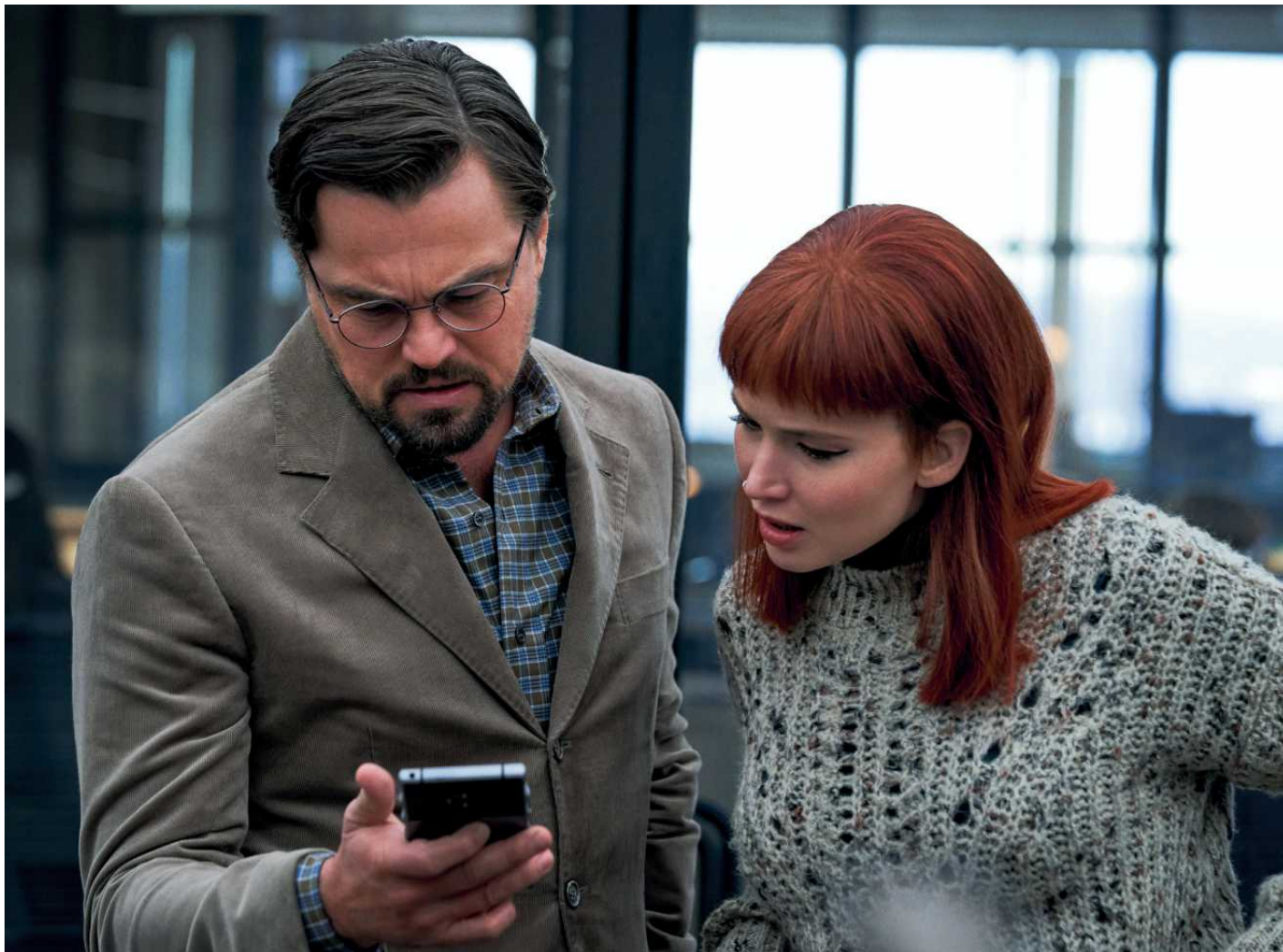
Można się zastanawiać, czy ta „powieść z kluczem” w reżyserii Adama McKaya nie bywa zbyt dosłowna albo czy nie brakuje w niej rozwinięcia niektórych postaci. Nie ulega jednak wątpliwości, że artysta genialnie czuje atmosferę panującą w środowiskach lewicowych i liberalnych. Sam do nich należy. Powtarza w wywiadach: – Chciałem w komediowej formie uchwycić uczucia, które rodzi we mnie współczesność.

Netflix, który konsekwentnie wspiera walkę o równość osób LGBT+, prawa kobiet czy – w Stanach – protesty Black Lives Matter, świadomie staje się podstawowym źródłem rozrywki prodemokratycznej części społeczeństwa.

I tak wigilijnym przebojem w wielu domach stał się właśnie film „Nie patrz w górę”.

LEKCJA ŚMIECHU

Dwoje naukowców odkrywa, że w stronę Ziemi zmierza kometa. Zderzenie z nią zmiecie życie z powierzchni planety. Uczni mają zdjęcia ciała niebieskiego i wy-



• Leonardo di Caprio i Jennifer Lawrence grają w „Nie patrz w górę” naukowców, którzy próbują ocalić świat FOT. NIKO TAVERNISE/NETFLIX

liczenia. Szerokie konsultacje wśród badaczy kosmosu przyniosły konsensus: jeśli świat nie zareaguje szybko i stanowczo, za pół roku nikt nie powstrzyma armagedonu.

Tyle że świat wcale nie chce słuchać takich głosów. Cyniczni pseudopolitycy wolą dzielić i rządzić. Zblatowane z nimi korporacje szukają wyłączonego zysku. Tradycyjne środki przekazu łapią zadyszkę, ścigając się z internetem na „pogodne” i „klikalne” tematy.

Nowe media zaś zajęte są kolejnym tiktokowym challenge'em. A już zupełnie nikt nie wierzy nauce, ekspertom, specjalistom. Spisek, ściema, plandemia.

Oj, przepraszam – nie ma w filmie żadnej epidemii. Ale tak, jest oczywiste, że McKay pije do współczesności. Do wirusologów, którzy błagali, aby wszyscy zostali w domach, nosili maseczki i się zaszczepili, gdy będzie to możliwe. Do ich czarnych scenariuszy, które sprawdziły się w Brazylii, Stanach Zjednoczonych czy Polsce, krajach rządzonych przez cynicznych populistów.

W „Nie patrz w górę” przekonani przekonują przekonanych. Ale również przypominają sobie nawzajem, że nie są w swoim myśleniu osamotnieni. Mają z kim dzielić nie tylko wartości, ale także śmiech.

I chociaż widzowie Netflixu nie siedzą wspólnie przed ekranem, łączy ich poszukiwanie humoru w tych ponurych czasach.

SPOJRZENIE BŁAZNA

Wiara w siłę drwiny towarzyszyła Adamowi McKayowi od początku kariery. Reżyser wywodzi się z amerykańskiej tradycji, w której satyra jest oddzielną gałęzią kultury – czymś z pogranicza świata sztuki i publicystyki. Należał do sławnej stand-upowej grupy Upright Citizens Brigade. Pisał skecz dla telewizji NBC, m.in. do „Saturday Night Live”. Robił filmy z Willem Ferrellem. A kiedy wyszedł z komediowej nisz, stworzył praktycznie swój własny gatunek kina.

– Trudno dzisiaj być kpiarzem – komentuje artysta. – Oni zawsze balansowali na

*Świat jest w rozsypce.
Upadają autorytety, walą
się instytucje, ośmieszają się
głowy państw*

ADAM MCKAY
reżyser „Nie patrz w górę”

linii politycznych podziałów. Dzisiaj w tym miejscu jest przepaść – dodaje.

W propozycjach McKaya diagnoza społeczna jest równie ważna, co akcja i żarty. Ekran żywi się bieżącymi wiadomościami. Często znika też czwarta ściana i aktorzy zwracają się wprost do widzów. A, i jeszcze jedno: reżyser pakuje do każdej swojej produkcji możliwie dużo gwiazd.

I tak np. „Big Short” to analiza kryzysu ekonomicznego końca pierwszej dekady XXI wieku z Ryanem Goslingiem, Bradem

Wrocław, 21.12.2021 r.

**SMLW
Kozanów IV**

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko - Własnościowa „Kozanów IV” we Wrocławiu zawiadamia zainteresowanych o wszczęciu postępowania przetargowego w trybie przetargu nieograniczonego na:

**REMONT BALKONÓW I LOGGII W 3 BUDYNKACH
NA TERENIE OSIEDLA „KOZANÓW IV” WE WROCŁAWIU
Z PODZIAŁEM NA 3 NIEZALEŻNE ZADANIA.**

Zadanie I ul. Modra 34-52
Zadanie II ul. Kozanowska 28-34
Zadanie III ul. Pałucka 67-75

Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ) do pobrania na stronie www.kozanow4.plw zakładce „Przetargi”.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- 1) Złożenie prawidłowej oferty zgodnie z warunkami określonymi w SIWZ, w Sekretariacie Spółdzielni przy ul. Pałuckiej 71, w terminie do dnia 31.01.2022r. do godziny 11:00.
- 2) Wpłacenie wadium na konto Spółdzielni w wysokości określonej w SIWZ.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31.01.2022 r. w siedzibie Rady Nadzorczej przy ul. Kozanowskiej 34B; o godzinie 11:30.

Zamawiającemu przysługuje prawo do swobodnego wyboru oferty jak też unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Oferentom nie przysługuje prawo odwołania od wyboru oferenta przez Zamawiającego.

Ogłoszenie o sprzedaży

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Warszawa Zakład Robót Drogowych sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 115 lok 215, posiada do sprzedaży następujące składniki majątku:

Lp	Nazwa	Rok produkcji	Cena wywoławcza netto [zł]
1	Wytwórnia mas bitumicznych Teltomat V35	1987/2007	700 000,00

Termin składania ofert upływa 12.01.2022 r.

Dodatkowe informacje o sprzedaży można uzyskać pod numerem tel. 503 171 011 lub wysyłając zapytanie na adres e-mail biuro@pribwzrd.com.pl

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Warszawa Zakład Robót Drogowych sp. z o.o. zastrzega sobie prawo do wycofania ze sprzedaży urządzeń bez podania przyczyny.

www.dawro.eu
OGŁOSZENIE 34149150

OGŁOSZENIE 34149885

1 RP

ATURA

Pittem i Christianem Bale'em w rolach finansistów. Nagle następuje cięcie: Margot Robbie popija szampana w kąpieli z pianą i tłumaczy, czym są „kredyty subprime”. Albo Anthony Bourdain na przykładzie zupy rybnej opowiada o obligacjach zabezpieczonych długiem.

W podobnym stylu McKay przeniósł na ekran biografię Dicka Cheneya w „Vice”.

W „Nie patrz w górę” akurat podobnych wstawek nie ma. Ale są oczywiście gwiazdy, m.in. Leonardo DiCaprio, Jennifer Lawrence, Meryl Streep, Cate Blanchett czy Ariana Grande w świetnym epizodzie. Przede wszystkim jednak jest spektakularna karykatura współczesności oraz próba zrozumienia, dlaczego tak nisko upadliśmy.

WSPÓLNE PROBLEMY

McKayowi nie wystarczy więc przedrzeżnianie Donalda Trumpa oraz Ivanki i Jareda Kushnera. Nie satysfakcjonuje go pastisz programów śniadaniowych, wbijanie szpili hollywoodzkim gwiazdom z politycznym zacięciem, parodia Miley Cyrus. Obserwuje zjawiska, które wymknęły się spod kontroli. Na różnych poziomach.

Akademicy odnajdą tu wizję hierarchicznego i patriarchalnego świata nauki, dziennikarze kulturalni – sztampowość, w jaką wpada wielu z nich. Jednak „Nie patrz w górę” to przede wszystkim opowieść o fali populizmu, która nas załapała, gdy postanowiliśmy rozmawiać o świecie językiem TikToka.

– Świat jest w rozsypce. Upadają autorytety, walą się instytucje, ośmieszają się głowy państw. A my patrzymy w odrętwieniu, czekając, aż uderzą w nas odłamki tej katastrofy. Bo co niby mamy robić? – pyta McKay.

Jego poczucie bezradności jest uniwersalne. Coraz częściej mierzymy się z globalnymi problemami. Ale mechanizmy i nastroje społeczne łatwo przenikają również granice państwowe. Populizm wszędzie działa podobnie – niezależnie od tego, czy wspólnym wrogiem okrzyknie się osoby LGBT+, sędziów, Meksykanów czy polskiego hydraulika. O ile łatwo jednak wzniecić nienawiść i zaszczuć mniejszość narodową lub etniczną, o tyle trudniej zatrzymać komętę, wirusa, katastrofę klimatyczną.

Zostaje więc poczucie humoru. McKay wie, że „Big Short” nie mógł realnie wpłynąć na podejście Amerykanów do ekonomii, a „Vice” nie powstrzymał ich przed wybieraniem na najważniejsze stanowiska cynicznych milionerów.

„Nie patrz w górę” również nie ma szans zmienić świata. Ale mądry śmiech przynosi ulgę. Więc mimo wszystko warto. ●

Czym żył świat sztuki w 2021?

Gify za miliony i polityka

Od szału na NFT po sukces „Wszystkich naszych strachów” – oto pięć najważniejszych zjawisk w sztuce w roku 2021.

Emilia Dłużewska

SZAŁ NA NFT

Jeszcze rok temu hasła „NFT”, „blockchain” czy „kryptopunk” były zrozumiałe głównie w środowiskach inwestujących w kryptowaluty. W 2021 r. szturmem wdarły się do masowej świadomości za sprawą domu aukcyjnego Christie’s, który w połowie marca zlicytował cyfrowy kolaż Beeple’a za 69 mln dolarów.

Non-Fungible Token to w uproszczeniu unikalny kod nadawany cyfrowym obiektom. Dla rynku sztuki oznacza możliwość tworzenia „wirtualnych oryginałów” – niepodrabialnych plików. Po sukcesie Beeple’a na NFT rzucili się inni artyści, muzycy, celebryci, korporacje.

RYNEK MNIEJ BIAŁY

„Skoro luty jest Miesiącem Historii Czarnych, a marzec Miesiącem Historii Kobiet, to co dzieje się przez resztę roku?” – pytał w 1990 r. kolektyw Guerrilla Girls. Trzydzieści lat później to pytanie nie straciło na aktualności – czołówkę zestawień najdroższychmalarzy okupują martwi, biali mężczyźni – ale coś powoli zaczyna się zmieniać.

W 2021 r. aukcyjne rekordy biły płótna Jeana-Michela Basquiata, zmarłego w wieku 27 lat nowojorskiego malarza o haitańsko-portorykańskich korzeniach.

Basquiat już za życia został gwiazdą, a jego obrazy kupowali raprzy i gwiazdy NBA. Ale w ostatnich latach ich wartość poszybowała. W maju w USA odbyła się „bitwa Basquiatów” – dwa największe domy aukcyjne dzień po dniu zlicytowały prace malarza. Obraz „In This Case” został sprzedany za 93 mln dolarów. „Venus Medici”, licytowana w Sotheby’s, poszła za 50,8 mln.

W listopadzie w Sotheby’s za 34,9 mln dolarów wylicytowany został obraz „Diego i ja”, autoportret meksykańskiej malarki Fridy Kahlo.

RYCHARSKI W GDYNI

Gdy kilka lat temu socjologowie Marek Krajewski i Filip Schmidt spytali Polaków,



• Ten cyfrowy kolaż Beeple’a został sprzedany za 69 mln dol.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



• Wystawa „Nigdy nie będziesz szła sama” w Galerii Labirynt w Lublinie

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

czy znają – choćby ze słyszenia – jakiegoś artystę, 60 proc. odpowiedziało, że nie. W pozostałych odpowiedziach królowali zaś Matejko z Kossakiem.

Nie brzmi to jak kraj, w którym film o mało znanym artyście współczesnym ma szansę na sukces. A jednak „Wszystkie nasze strachy” Łukasza Rondudy i Łukasza Gutta – obraz inspirowany biografią Daniela Rycharskiego, w którego wcielił się Dawid Ogrodnik – nie tylko powstał, ale w dodatku zakwalifikował się do konkursu głównego festiwalu w Gdyni.

POLITYKA W GALERIACH

Widzom, którzy w galerii sztuki chcieliby odsapnąć od bieżących konfliktów, raczej się to nie udało. W 2021 r. sztuka zaangażowana miała się nie tylko dobrze, ale wręcz coraz lepiej.

Lubelski Labirynt i warszawskie Muzeum Sztuki Nowoczesnej pokazały wystawy o aborcji, po Polsce

niósł się krzyk Jany Shostak. Na swój sposób w trend ten włączył się dyrektor CSW Piotr Bernatowicz. Na współkuratorowanej przez siebie wystawie „Sztuka polityczna” pokazał artystów przestrzegających przed „terrorem politycznej poprawności”.

ZBIORY DO REWIZJI

W narodowych zbiorach Hollandii nie ma miejsca na obiekty pozyskane drogą kradzieży – oświadczyła w lutym ministra kultury Ingrid van Engelshoven. Holandia dołączyła tym samym do Francji, która już trzy lata temu opublikowała raport rekomendujący bezwarunkowy zwrot około 90 tys. afrykańskich dzieł sztuki. Choć do początku tego roku fizycznie do kraju pochodzenia wrócił zaledwie jeden obiekt – senegalski miedź. Tempo zwrotów krytykują Afrykanie, na czele z Mwazulu Duyabanzą, pochodzącym z Konga aktywistą, który ostentacyjnie wynosi ukradzione zabytki z europejskich muzeów. ●

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Zabrzu

pod sygn. akt I Ns 362/21 toczy się sprawa z wniosku Teresy Piontek z udziałem Małgorzaty Piontek o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Henryku Antonim Piontku, synu Franciszka i Gertrudy, zmarłym 11 stycznia 2009 roku, w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu. W skład spadku wchodzi udział w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Elżbiety Zawal sygn. akt I Ns 335/21

o stwierdzenie nabycia przez uwłaszczenie własności nieruchomości

o łącznej powierzchni 0,26 ha położonej w miejscowości Dubrawa, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 455, nieruchomości o łącznej powierzchni 0,13 ha położonej w miejscowości Dubrawa, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 227, oraz nieruchomości rolnej o łącznej powierzchni 0,22 ha położonej w Grabowcu, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 490 i 491.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Stanisławy Zawal, Petroneli Bębenek, Józefa Zarcza, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie. W przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34148994

W dniu 10 grudnia 2021 r. na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego przy ul. A. Grottgera 4 w Lublinie został wywieszony, a także zamieszczony na stronie internetowej oraz Biuletynie Informacji Publicznej,

wykaz pomieszczeń przeznaczonych do wynajęcia w trybie bezprzetargowym,

zlokalizowanych w budynku położonym w Parczewie przy ul. Lubartowskiej 4, stanowiących własność Województwa lubelskiego.

OGŁOSZENIE 34148971

OGŁOSZENIE

SĄD REJONOWY W KAMIENIU POMORSKIM

w Wydziale I Cywilnym w sprawie I Ns 252/21 wydal postanowienie z dnia 13 grudnia 2021 r., w którym zezwolił wnioskodawcy Gminie Golczewo na złożenie do depozytu sądowego kwoty 456,44 zł (czterysta pięćdziesiąt sześć złotych czterdzieści cztery grosze) celem spełnienia wobec spadkobierców Teresy Barbary Jędras świadczenia tytułem odszkodowania za wywłaszczenie pod drogę nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka numer 743/2, położonej w obrębie 6 miasta Golczewo, dla której Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi Księgę wieczystą nr 521K/00007695/2, ustalonego na podstawie decyzji Wojewody Zachodniopomorskiego nr GI-N.2.7570.394.2020.MKu z 12 maja 2021 roku.

Wobec powyższego niniejszym wzywa się spadkobierców zmarłej 10 lutego 2019 roku w Kamieniu Pomorskim Teresy Barbary Jędras do bezwarunkowego odbioru depozytu w terminie 10 lat od ogłoszenia postanowienia pod rygorem orzeczenia przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

OGŁOSZENIE 34149068

Sygn. akt I Ns 150/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Pabianicach I Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu z wniosku Stehra Siegismunda z udziałem Aleksandry Woskowicz, Richarda Stehr, Anny Rodek, Adama Kuli, Pawła Pasturczaka, Joanny Tobiszewskiej (sygnatura akt I Ns 150/21) o stwierdzenie nabycia spadku po Amalii Kula z domu Naze, córce Ferdynanda i Heleny, urodzonej 28 kwietnia 1889 roku w Konstantynowie Łódzkim, zmarłej 10 stycznia 1967 roku w Konstantynowie Łódzkim, ostatnio stale zamieszkałej w Konstantynowie Łódzkim. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia praw do spadku po wyżej wymienionym spadkodawcy.

OGŁOSZENIE 34149019

Teleskop Webba, najdroższy w dziejach

I POLECIAŁ
W KOSMOS

Rakieta Ariane 5 startująca z kosmodromu w Gujanie Francuskiej wyniosła w kosmos teleskop Jamesa Webba, następcę teleskopu Hubble'a.

Piotr Cieśliński

Pół godziny po starcie teleskop oddzielił się od rakiety i rozwinął panele słoneczne. Rozpoczął samodzielną podróż do docelowego miejsca – 1,5 mln km od Ziemi, skąd będzie prowadził obserwacje kosmosu.

– To wspaniały dzień dla planety Ziemia – powiedział Bill Nelson, administrator NASA, po udanym starcie. – Dokonamy niezwykłych odkryć, których sobie nawet nie wyobrażaliśmy.

Webb ma otworzyć nam nowe okno na Wszechświat, przez które zobaczymy to, co było zbyt odległe lub zbyt ciemne dla Kosmicznego Teleskopu Hubble'a i największych ziemskich teleskopów.

W przypadku większości misji kosmicznych start z Ziemi jest najbardziej krytycznym momentem. W tym wypadku to tylko początek trudności.

Teleskop Webba wyruszył w bardzo ryzykowną podróż. Ma być zaparkowany 1,5 mln km od Ziemi, w tzw. punkcie Lagrange'a L2, gdzie siły grawitacji i bezwładności będą go utrzymywać w stałej pozycji względem Słońca i Ziemi.

KOSMICZNE ORIGAMI

Podróż do punktu L2 zajmie mu miesiąc. W tym czasie musi zdalnie rozwinąć swoje 6,5-metrowe zwierciadło (złożone z 18 sze-

ściokątnych segmentów), a także osłonę cieplną (rozmiaru kortu tenisowego!). Teleskop jest bowiem tak duży, że w kompletnym stanie nie mieścił się w żadnej rakiecie – trzeba było go złożyć niczym origami.

NASA podaje, że w całej sekwencji planowanych działań są aż 344 punkty krytyczne, czyli pojedyncze operacje, których niepowodzenie oznacza porażkę całej misji. Nigdy jeszcze człowiek nie wystrzelił w kosmos tak skomplikowanego urządzenia.

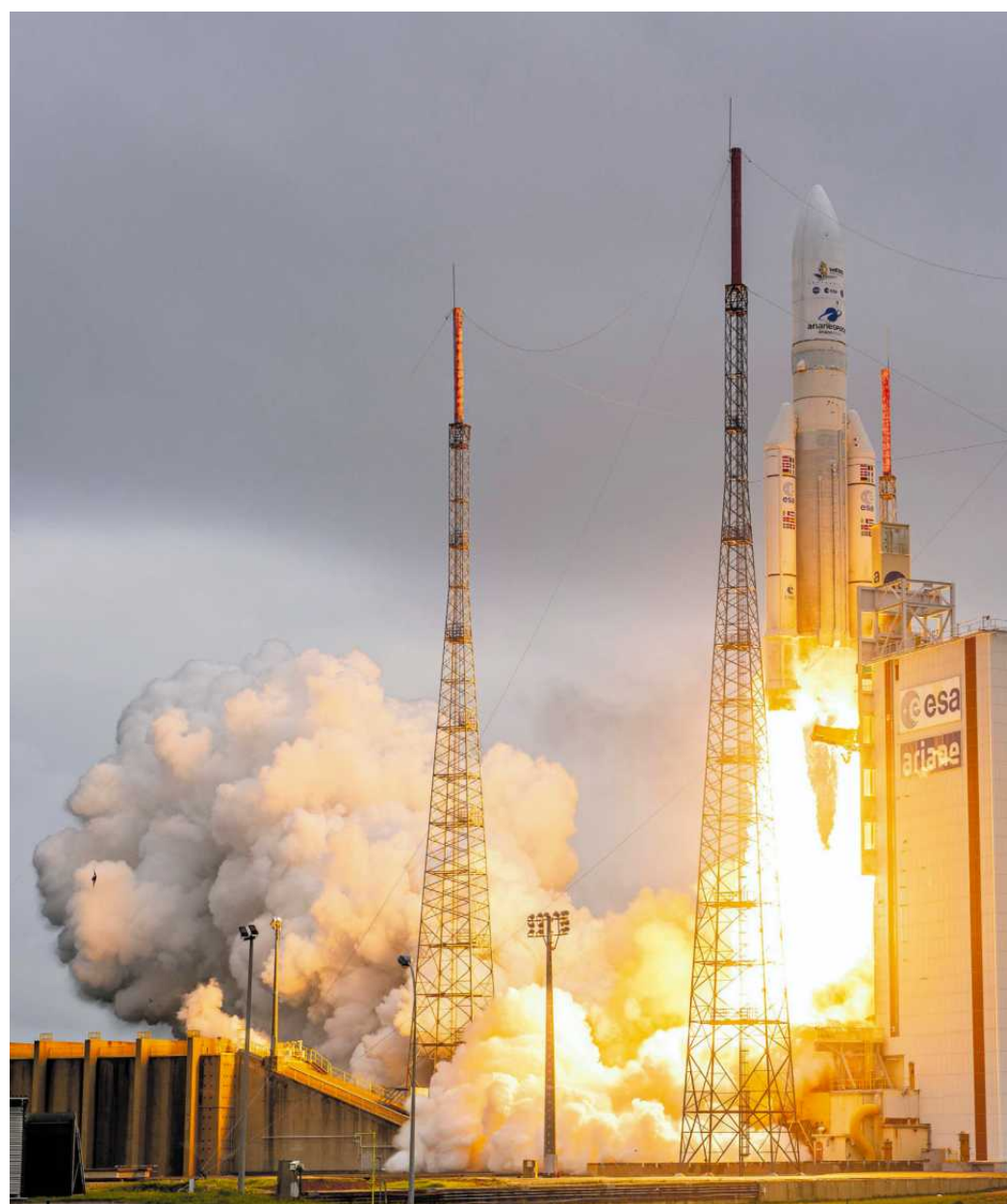
Przykładowo segmenty głównego zwierciadła muszą zostać złożone niezwykle ostrożnie z precyzją do 150 nanometrów. Jeden ze specjalistów NASA policzył, że będą zestawiane i dopasowywane do siebie wolniej, niż rośnie trawa.

Przy rozkładaniu osłony przeciw-słonecznej musi zaś zadziałać unisono 140 mechanizmów zwalniających, 70 zawiasów, 400 rolek i 90 linek poruszanych przez zespół ośmiu silniczków.

NASA utworzyła aktualizowaną na bieżąco stronę internetową „Where is Webb?“, która pokazuje, co się dzieje z teleskopem: jak daleko jest od Ziemi, ile dziełi go od celu, jak przebiega jego rozkładanie i postępuje schładzanie zwierciadła oraz aparatury.

TECHNOLOGIA, JAKIEJ ŚWIAT NIE WIDZIAŁ

Teleskop Webba jest wspólnym przedsięwzięciem NASA, Europejskiej Agencji Kosmicznej i Kanadyjskiej Agencji Kosmicz-



nej. Jego konstrukcja pochłonęła ponad 10 mld dol. – kilka razy więcej, niż na początku planowano. Zajęła też dużo więcej czasu.

Pierwsza jego koncepcja była dyskutowana już w 1989 r., zanim jeszcze teleskop Hubble'a dotarł na orbitę. Projekt skonkretyzował się w 1996 r., kiedy ostatecznie ustalono, że będzie oglądał kosmos w podczerwieni (Hubble głównie w świetle widzialnym i ultrafiolecie) za pomocą ogromnego zwierciadła o średnicy 4-8 metrów. We wrześniu 2002 roku ochrzczono go imieniem Jamesa Webba – który był szefem NASA w czasach lotów na Księżyc, kiedy agencja święciła największe sukcesy.

Na początku teleskop Webba miał polecieć w 2010 roku, później start przesunięto na rok 2013, a potem były kolejne opóźnienia i kolejne terminy startu – rok 2015, 2018. Ostatnio swoje dołożyła pandemia.

Największe opóźnienia były spowodowane przez kłopoty z technologią – przedsięwzięcie było tak wyrafinowane technicznie, że opracowanie nowych rozwiązań zajęło więcej czasu, niż się spodziewano.

Zwierciadło Webba ma średnicę niemal trzy razy większą niż zwierciadło Hubble'a, ale jest niemal o połowę lżejsze. Zbudowano go z berylu (lekkiego metalu) pokrytego złotem.

Obserwacja kosmosu w podczerwieni wymaga utrzymywania teleskopu w bardzo niskiej temperaturze, żeby jego własne promieniowanie cieplne (także w zakresie podczerwieni) nie zakłócało fal podczerwonych, które mają być rejestrowane. Stąd jego położenie w punkcie L2, daleko po przeciwnej stronie Ziemi niż Słońce, oraz dodatkowo wielka osłona termiczna, która będzie go oddzielać od promieniowania naszej gwiazdy.

Trzeba było m.in. skonstruować niewielką chłodziarkę, która schłodzi jeden z instrumentów do temperatury ledwie 7 stopni powyżej zera absolutnego, a jej praca nie będzie powodować najmniejszych wibracji.



W dniu 27 grudnia 2021 roku zmarła w wieku 90 lat

Wiktoria Śliwowska

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

syn i synowa

www.nekrologiwyborcza.pl/34149072

W dniu 22 grudnia 2021 roku zmarła

**dr hab. n. med.
Jadwiga Mészáros**

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 4 stycznia 2022 roku o godzinie 13.00
w Kaplicy Domu Pogrzebowego Pruszków ulica Południowa 22.
Po zakończeniu uroczystości nastąpi ceremonia złożenia do grobu
na Cmentarzu Żbikowskim w Pruszkowie.

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji

www.nekrologiwyborcza.pl/34149064



Innym krytycznym instrumentem była przesłona spektrometru NIRS wielkości znaczka pocztowego, złożona z prawie 250 tys. mikromigawek. Każda z nich jest grubości kilku ludzkich włosów, można je otwierać niezależnie od siebie, tak aby jednocześnie rejestrować widmo światła wielu (nawet 200) astronomicznych obiektów, które znajdują się w polu widzenia teleskopu. A wszystko musi działać niezawodnie w temperaturze 220 stopni Celsjusza poniżej zera.

Kiedy już teleskop był gotowy, przydarzyło się kilka ludzkich błędów. Obluzowały się śrubki podczas testów wibracyjnych; źle podłączono niektóre przewody i pewne układy znalazły się pod nieco wyższym napięciem, niż planowano; już na kosmodromie zerwało się jedno z mocowań, co wprawilo teleskop w nieplanowane wstrząsy.

Każde takie zdarzenie, choćby drobne i z pozoru niegroźne, wymagało osobnego śledztwa, a także powtórnych testów. I dołożyło kolejne dziesiątki milionów dolarów do rozdętego budżetu misji. Przy tak skomplikowanej i drogiej misji nie można niczego zostawić przypadkowi.

◀ **Rakieta Ariane 5 wynosi w kosmos teleskop Webba z kosmodromu w Gujanie Francuskiej**

FOT. J.M. GUILLON / AP

To wspaniały dzień dla planety Ziemia. Dokonamy niezwykłych odkryć, których sobie nawet nie wyobrażaliśmy

BILL NELSON
administrator NASA

Teleskop ma być zaparkowany 1,5 mln km od Ziemi, w tzw. punkcie Lagrange'a L2, gdzie siły grawitacji i bezwładności będą go utrzymywać w stałej pozycji względem Słońca i Ziemi

KIEDY PIERWSZE ZDJĘCIA KOSMOSU?

Po dotarciu do punktu L2 teleskop będzie musiał zostać schłodzony, potem skalibruje swoje przyrządy i – jak szacuje NASA – dopiero w czerwcu przyszłego roku będzie gotowy do pierwszych obserwacji kosmosu.

Będzie rejestrować światło podczerwone z zakresu bliskiej i średniej podczerwieni. Dzięki temu dostrzeże m.in. najdalsze galaktyki z okresu ledwie 200 mln lat po Wielkim Wybuchu, zajrzy też w atmosfery planet poza Układem Słonecznym.

Najciekawsze będą oczywiście odkrycia, których się dziś nawet nie spodziewamy.

Czas jego działania NASA szacuje na 5-10 lat. Na tyle ma starczyć paliwa do manewrowych silników rakietowych, które będą korygować jego położenie w punkcie L2. Oczywiście, jeśli wcześniej nie zdarzy się jakaś krytyczna awaria. Niestety, Webb będzie zbyt daleko od Ziemi, aby można było posłać do niego misję serwisową z Ziemi – tak jak to było w przypadku Hubble'a.

NASA zastrzega jednak, że jeśli teleskop spełni oczekiwania i znajdą się pieniądze, to być może opracowana zostanie bezzałogowa misja, która polecą zatańkować Webba, kiedy skończy mu się paliwo. Tak aby mógł dłużej pełnić swoją służbę. ●

◀ **Odcliczanie przed startem w Gujańskim Centrum Kosmicznym, 25 grudnia 2021 r.**

FOT. NASA/BILL INGALLS / AP

◀ **Zdjęcie wykonane z drugiego stopnia rakiety Ariane 5. Pokazuje oddalający się teleskop Webba po jego separacji od rakiety nad Ziemią**

FOT. NASA / AP

Sąd Rejonowy Wrocław- Krzyki II Wydział Cywilny ogłasza, że prowadzi postępowanie z wniosku Skarbu Państwa Prezydenta Miasta Poznania

o uznanie za zmarłą Klarę Schragenheim córką Izydora Broh i Laury Broh , urodzonej 28 czerwca 1886 r. w Poznaniu.

W czasie II wojny światowej Klara Schragenheim została przewieziona do Getta w Terezynie a następnie w dniu 15 maja 1944 r. została deportowana do obozu zagłady KL Auschwitz II- Birkenau. Dalsze losy Klary Schragenheim są nie znane. Sąd wzywa Klarę Schragenheim, aby w terminie trzech miesięcy zgłosiła się, gdyż w przeciwnym razie może być uznana za zmarłą. Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionej, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE 34149043

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Łukasza Pawelca sygn. akt I **Ns 287/21**

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości

o powierzchni łącznej 1,8200 ha, położoną w Przedcinie, gmina Iłża, powiatu radomskiego. województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 843, 844.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności **Kazimierę Kulęę, Marię Jakubowską** lub ich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie. W przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34148967

W Sądzie Rejonowym w Starachowicach toczy się postępowanie w sprawie I **Ns 206/21** z wniosku Wiesławy Gałęza **o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie**, stanowiącej działkę położoną w Brodach przy ul. Relaksowej, o powierzchni 0,0700 ha, oznaczoną nr. ewidencyjnym 69/2.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości.

Jeżeli w powyższym terminie nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy nie wykaże własności, Sąd stwierdzi nabycie przez zasiedzenie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34149001

O G Ł O S Z E N I E
W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Wandy Ewy Dec sygn. akt I **Ns 205/21** o stwierdzenie nabycia spadku po **Leopoldzie Goraj** zmarłej 13 czerwca 2021 roku w Zwoleniu, a ostatnio stale zamieszkałej w Lipsku.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców **rodzeństwa Stanisława Goraja** i spadkobierców **rodzeństwa Ludwika Goraj**, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34148975

WYCIAĞ

z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości w Odolanowie

Burmistrz Gminy i Miasta Odolanów ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Odolanów, stanowiącej własność Gminy i Miasta Odolanów, oznaczonej numerem:

działka 182/2 – o pow. 0,8783 ha

dla której w Sądzie Rejonowym w Ostrowie Wlkp. prowadzona jest księga KZ1W/00016136/5. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony został przeprowadzony w Urzędzie Gminy i Miasta w Odolanowie, ul. Rynek 11, w dniu 15.11.2021 r. który zakończył się wynikiem negatywnym.

Działka oznaczona numerem 182/2 o pow. 0,8783 ha położona jest w Odolanowie przy ul. Przemysłowej. Działka posiada kształt podobny do regularnego trapezu, jednym bokiem przylega do ul. Przemysłowej utwardzonej asfaltem, wyposażonej w sieć wodociagową, kanalizacyjną i gazową, nieruchomość jest porośnięta samosiejkami. Na działce od strony ulicy jest słup energetyczny, a nad działką przechodzi linia napowietrzna średniego napięcia. Sąsiedztwo stanowią grunty niezabudowane, a dalej zabudowa usługowo – przemysłowa. W odległości 1 m od drogi przebiega linia telekomunikacyjna, a zgodnie z planem linia zabudowy przebiega 6 m od krawędzi jezdni (zgodnie z art. 43 ustawy o drogach publicznych tekst jednolity Dz.U. z 2020 r. poz. 470 ze zm.) przebieg linii telekomunikacyjnej nie ma wpływu na zagospodarowanie terenu. Ograniczone prawo rzeczowe w tym zakresie zostało zapisane w dziale III księgi wieczystej. Gmina i Miasto Odolanów jest w posiadaniu ekspertyzy (badanie geologiczne) dla w/w działki, z którymi można zapoznać się w tut. Urzędzie (pokój Nr 12).

Na dzień przeznaczenia do sprzedaży działki 182/2 obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który został przyjęty Uchwałą Nr XVII/132/16 Rady Gminy i Miasta w Odolanowie z dnia 24 maja 2016 r. (dz. Urz. Woj. Wielkopolskiego z 2016 roku poz. 3581). Nieruchomość została oznaczona symbolem U/P1 – tereny zabudowy usługowej z dopuszczeniem obiektów produkcyjnych , składów i magazynów.

CENA WYWOŁAWCZA WYNOŚI: 450 000,00 zł (netto)
słownie: czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100 gr

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT wg obowiązującej stawki w dniu sprzedaży.

Zgodnie z zapisem w ewidencji gruntów w/w działka stanowi oznaczenie N.

Przetarg odbędzie się **02.03.2022 r. o godz. 10:00** w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Odolanowie ul. Rynek 11 /sala narad pokój Nr 10.1/. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 % wartości działki /tj.45 000,-/ słownie :czterdzieści pięć tysięcy złotych 00/100 gr/ na konto Urzędu Gminy i Miasta Odolanów BS w Dobrzycy Nr 49840900010100022820000008 w terminie do dnia **25.02.2022 r.** W przypadku wpłaty wadium na konto bankowe przez jego wniesienie w terminie, rozumie się uznanie w dniu **25.02.2022 r.** rachunku bankowego Urzędu wymaganą kwotą wadium. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom zwraca się po zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Uczestnicy przetargu biorą w nim udział osobiście lub przez pełnomocników. Pełnomocnictwo wymaga formy aktu notarialnego. Osoby fizyczne zobowiązane są do przedstawienia komisji dokumentu stwierdzającego tożsamość, a osoby prawne zobowiązane są przedłożyć wypis z Krajowego Rejestru Sądowego oraz pełnomocnictwo do reprezentowania. Przystąpienie do przetargu oznacza, że uczestnikowi przetargu znany jest stan prawny i faktyczny nieruchomości oraz, że przyjmuje warunki przetargu bez zastrzeżeń. Nieruchomość sprzedaje się według dokumentacji geodezyjnej, bez okazania granic. Sprzedający nie bierze odpowiedzialności za ewentualne różnice. Jeżeli nabywca ustalony w przetargu nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie do zawarcia umowy notarialnej, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Warunkiem zawarcia umowy notarialnej jest wpłacenie kwoty ustalonej w wyniku przetargu. Opłaty notarialne i sądowe, związane z nabyciem nieruchomości w formie aktu notarialnego oraz założeniem i wpisem do księgi wieczystej, w całości ponosi nabywca nieruchomości. Niezależnie od podanych wyżej informacji, nabywca odpowiada za samodzielne zapoznanie się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości oraz aktualnym sposobem jej zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji, leży w całości po stronie nabywcy.

Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Gminy i Miasta Odolanów, www.odolanow.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej U G i M Odolanów pod adresem: www.bip.odolanow.pl, w zakładce „Przetargi aktualne”, na tablicy Ogłoszeń w UGiM w Odolanowie przy ul. Rynek 11 oraz w solectwach, a także opublikowane w gazecie. Dodatkowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy i Miasta w Odolanowie ul. Rynek 11, w godzinach od 8:00 do 15:00, lub pod nr telefonu 62 6200871.

Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Odolanów, dnia 21.12.2021 r.

BURMISTRZ
/-/Marian Janicki

OGŁOSZENIE 34148074

Co uszył trener Doleżał

Nie przyjechał na przedwigilijne mistrzostwa Polski, bo szył kombinezony na Turniej Czterech Skoczni. – Widziałem, że nasze skoki stać było na lepsze metry – mówił, gdy pytano go o stare kostiumy.

Marek Deryło

Tę hipotezę długo lekceważono. Polacy katastroficznie zaczęli sezon, odpadali w pierwszych seriach, ale o kombinezonach się nie mówiło. Przecież gdy Doleżał w 2019 r. jako asystent Stefana Horngachera brał reprezentację Polski, to pewien zarzut w kierunku tej nominacji brzmiał mniej więcej tak, że Czech jest, owszem, wybitnym specjalistą od kombinezonów, ale co do innych kompetencji pewności nie ma.

Pomylek przy produkcji kombinezonów na olimpijski sezon nie brano więc pod uwagę (lub tego, że pozostałe reprezentacje Polsce odjadą w tym aspekcie). To Doleżał wymyślił jako asystent Horngachera kombinezony w kolorze kakao. Tzw. czekoladki miały podobno niebłahy udział w pierwszym w historii zwycięstwie Polski w Pucharze Narodów w sezonie 2016/17, czyli konkursie drużynowym rozłożonym niejako na całą zimę. Wcześniej czeski trener prowadził firmę zajmującą się właśnie szyciem kombinezonów.

Po kolejnych naznaczonych klęskami występach kadry w tym sezonie prezes PZN Apoloniusz Tajner mówił: – Motorycznie na pewno wszystko jest w porządku, widać to w badaniach, wymiernych liczbach. Doleżał dodawał: – Przed sezonem również technicznie wszystko wyglądało dobrze, poziom skoków był bardzo wysoki.

Nowy kontroler sprzętu i szarża Małysz

W końcu, w połowie grudnia, czeski trener poinformował współpracowników, że między pierwszym a drugim konkursem w Engelbergu nie będą spać w nocy, tylko centymetr po centymetrze przejrzą kombinezony skoczków. – Coś mi tu nie gra. [Owszem] zawodnicy popełniają błędy, ale jednak nie powinniśmy kończyć zawodów na tak niskich pozycjach – mówił Doleżał portalowi Skijumping.pl. I wtedy miał na myśli zarówno to, co może poprawić w swojej drużynie, jak i to, co wykombinowali inni. Dziennikarz TVP pytał go: – Czy jest tam [w innych drużynach] coś, co można skopiować? Czech odpowiedział: – Nie chodzi o kopiowanie, ponieważ kilka elementów tam [w kombinezonach najlepszych reprezentacji] uważam za dyskusyjne.

„Dyskusyjne”, czyli wątpliwe, jeśli chodzi o zgodność z regulaminami. Tenże dziennikarz TVP pisał na Twitterze: „Dawno nie widziałem Michała Doleżala tak ważącego słowo. Temat: kombinezony, kontroler Jukkara [Mika Jukkara jest nowym oficjalnym kontrolerem sprzętu w świecie skoków] i... czy są w tym sezonie równi i równiejsi?”.



FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kombinezony w kolorze kakao, tzw. czekoladki, miały podobno niebłahy udział w pierwszym w historii zwycięstwie Polski w Pucharze Narodów w sezonie 2016/17, czyli konkursie drużynowym rozłożonym niejako na całą zimę

Program Turnieju Czterech Skoczni

- 29 grudnia, 16.30 – Oberstdorf
- 1 stycznia, 14 – Garmisch-Partenkirchen
- 4 stycznia, 13.30 – Innsbruck
- 6 stycznia, 16.45 – Bischofshofen

Bo Doleżał również wspominał o częstych kontrolach sprzętu, z jakimi borykali się Polacy. Adam Małysz, dyrektor sportowy kadry, dołączył do trenera: – Pewne rzeczy, które Jukkara przedstawia, w ogóle nie były uzgadniane latem. A żeby to mogło działać zimą, powinno zostać wcześniej ustalone – powiedział, skarżąc się też na częste kontrole sprzętu Polaków: – Wygląda to tak, jakby była na nas nagonka.

Jukkara sumiennie wszystkiemu zaprzeczył, tłumaczył się kulturalnie i długo, że sprawiedliwie wybiera tych, którym sprawdzi kombinezony.

Może Doleżała szczególnie ta sytuacja dotknęła, może poczuł, że on, fachura najwyższej klasy w tworzeniu kombinezonów dla skoczków, został jakoś wykiwany przez innych, przegrał w tym technologicznym wyścigu akurat w sezonie olimpijskim. 23 grudnia – mimo fatalnego początku sezonu, gdy media coraz pilniej (jak zawsze w takich sytuacjach) śledzą każdy ruch trenera – Doleżał nie zjawił się na Wielkiej Krokwi w Zakopanem, gdy trwały mistrzostwa Polski. Był w Czechach, gdzie już szył nowe kombinezony. I można go usprawiedliwić niezbyt korzystnie dla niego: sytuacja jest tak zła, że „pijarem” nie ma się co zajmować.

Mimo lat spędzonych w Polsce nie przyswoił imponującego naszego języka, niemniej ostatnio w rozmowie ze Skijumping.pl zdaniem zakręcił po mistrzowsku. Mówiąc o kombinezonach, w których Polacy tak słabo zaczęli sezon, stwierdził: „Widziałem, że nasze skoki stać było na lepsze metry”. Nie

chodziło mu o to oczywiście, że Kubacki i Żyła mają taki talent, że powinni skakać dalej. Doleżał jak prawdziwy majster od kombinezonów opisywał sytuacje, w których patrzył na dane skoki i oceniał, że pod względem sposobu wyjścia z progu i techniki były one na tyle dobre, że w lepszych kombinezonach skutkowałyby lądowaniami kilka metrów dalej.

Tym razem wszyscy negatywni

Dziś o 16.30 pierwszy konkurs Turnieju Czterech Skoczni (transmisja z Oberstdorfu w TVN i Eurosporcie). Przekonamy się, jak bardzo zaryzykował Doleżał i ile swojej fantazji wykorzystał, gdy zamiast w Zakopanem na mistrzostwach Polski siedział w Czechach przy maszynie. Wiedział – bo to powtarzał – że „kombinezon sam nie skoczy”, ale wiedział też, jak wielką stratę do czołowych drużyn ma w tym sezonie nasza reprezentacja.

Czy szyjąc nowe kombinezony, czuł na plecach oddech fińskiego kontrolera Jukkary? Małysz brawurowo z punktu widzenia psychologii skarcił Fina, ale czy ten na pewno będzie się bał odezwać w sprawie Polaków na Turnieju Czterech Skoczni?

Tytułu mistrza TCS będzie bronił Kamil Stoch, w obecnym sezonie jedyny spośród naszych reprezentantów, który skacze od czasu do czasu znakomicie. 12 miesięcy temu wygrał w niecodziennych okolicznościach: przed Oberstdorfem pozytywny wynik testu na koronawirusa otrzymał Klemens Murańka i na początku – bo później rzecz się wyjaśniła – Polacy zostali wykluczeni z inauguracyjnego konkursu.

Przed obecną edycją wszyscy nasi skoczkowie otrzymali negatywne wyniki testów. Tego rodzaju dyskwalifikacja więc im nie grozi. ●

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt I Ns 48/21 toczy się sprawa z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych NSFZ w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Serba, synu Mariana i Anny, zmarłym 23 maja 2020 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34148863

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu

pod sygn. akt I Ns 354/21 toczy się sprawa z wniosku Andrzeja Baksika przy udziale Katarzyny Adamczyk, Joanny Baksik, Antoniego Baksika, Barbory Baksik, Beaty Baksik, Corinny Baksik, Heleny Baksik, Justyny Baksik, Marka Baksika, Rafała Baksika, Magdaleny Baksik-Gurdek, Małgorzaty Baksik-Żureckiej, Ewy Górmas, Agnieszki Jagły, Józefa Kowala, Elżbiety Krupińskiej, Krzysztofa Macioszka, Marty Pajunk, Anny Remisz, Siegmunda Skupina, Doroty Watoły o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Augustynie Baksiku (Baksik), synu Franciszka i z Eryki z d. Cebulla (Cebula), urodzonym 7 lipca 1939 roku w Chorzowie, zmarłym 7 kwietnia 2016 roku w Jenie (Jena, Niemcy), ostatnio stale zamieszkałym w Suchym Borze przy ul. Polnej 16.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34148858

I Ns 196/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie toczy się postępowanie z wniosku Bogdana Kurala i Bożeny Kural o zasiedzenie zabudowanej nieruchomości o pow. 0,1200 ha położonej w topatkach, dla której Sąd Rejonowy w Wąbrzeźnie prowadzi księgę wieczystą nr T01W/00000062/4. Sąd wzywa do udziału w sprawie w charakterze uczestników postępowania spadkobierców Feliksa Łęgowskiego syna Franciszka i Franciszki oraz łucji Łęgowskiej (brak bliższych danych), aby w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie, gdyż w przeciwnym razie postępowanie będzie się toczyć bez ich udziału.

OGŁOSZENIE 34148889

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA. REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak

Zastępczyni dyrektora wydawniczego:

Joanna Mosiej-Sitek

Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas

Biuro reklam i ogłoszeń:

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA

ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

